

Zjednoczenie Partii Robotniczych przyspieszy nasz marsz do socjalizmu Niech żyje Kongres Jedności Klasy Robotniczej!

Gena numeru 3 zł.



GŁOS TOMASZOWSKI



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV

NIEDZIELA 28 LISTOPADA 1948 ROKU.

Nr 326 (1271)

ŁÓDŹ ROBOTNICZA WITA III Miejską Konferencję Łódzkiej organizacji PPR

Łódzka organizacja partyjna przychodzi na swoją III Konferencję z niemałym dorobkiem. Dorobek ten posiada tym większe znaczenie, że jeszcze przed kilku miesiącami łódzka organizacja partyjna borykała się z poważnymi trudnościami, które były wynikiem pojeźnawczego stosunku części kierownictwa Komitetu Łódzkiego do odchylenia prawnicowego i nacjonalistycznego oraz innych błędów w pracy i Komitetu Łódzkiego i łódzkiej organizacji partyjnej.

Uchwała Biura Informacyjnego o sytuacji w KPJ, uchwały lipcowego i sierpnowego Plenum Komitetu Centralnego PPR, uchwały Plenum Komitetu Łódzkiego PPR z września br. oraz uchwała Komitetu Centralnego o oczyszczeniu szeregów naszej Partii od elementów obcych i przypadkowych uzbroidy łódzka organizację partyjną do walki z odchyleniem prawnicowym i nacjonalistycznym, z pojeźnawstwem oraz innymi niedostatkami i błędami.

Akcja sprawozdawcza z Plenum sierpnowego KC oraz z Plenum Komitetu Łódzkiego, a następnie akcja oczyszczania szeregów partyjnych podniosły ogromnie aktywność wszystkich ogniw organizacji łódzkiej.

Smiało stosując oręż krytyki i samokrytyki towarzysze wydobyli na wierzch wszystkie błędy i niedostatki Komitetu Łódzkiego, Komitetów Dzielnicowych i Fabrycznych, pracy sekretarzy kół i egzektu. Ułatwiło to usunięcie z praktyki partyjnej dotychczasowego błędnego stylu w pracy Komitetów Partyjnych, a przede wszystkim braku kolegalności. Wysłuchane przez towarzyszy na zebraniach kół oraz na konferencjach partyjnych postulaty usprawnienia pracy kierownictwa partyjnych wszystkich szczebli dopomogły tym ostatnim w dokonaniu zwrotu w ich codziennej praktycznej działalności.

W gorących debatach jakie toczyły się nad uchwałami sierpnowego Plenum KC (towarzysze żądali od swoich kierowników, aby uczyli się pracować według tych wzorów, jakie daje nam codziennie Wszechzwiązkowa Komunistyczna Partia (bolszewików) i jej działacze.

Bezspornie łódzka organizacja partyjna ma jeszcze do odrobienia wiele założeń w pracy ideologicznej, w pracy politycznej i organizacyjnej, ma jeszcze do zwalczania sporo błędów i niedostatków w pracy tych lub innych swoich ogniw i musi popracować jeszcze niemało, aby stanąć w pierwszych szeregach przyszłej Zjednoczonej Partii Klasy Robotniczej.

Ale jest również faktem, że tych kilka miesięcy, jakie dzieł nas od Plenum sierpnowego KC łódzka organizacja partyjna wykorzystala z pożytkiem dla dobroleń swoich szeregów w cześć marksizmu-leninizmu, dla oczyszczenia swoich szeregów od elementów obcych i przypadkowych, dla wpro adzenia w praktykę swą kolegalnego stylu kierownictwa, dla mobilizacji klasy robotniczej do walki o wykonanie planów gospodarczych, dla powitania Kongresu Zjednoczeniowego poważnymi osiągnięciami produkcyjnymi.

Autorytet organizacji partyjnych w klasie robotniczej i w całym pracującym społeczeństwie wzrósł bardzo poważnie. Partia nasza obecnie po oczyszczeniu swych szeregów cieszy się jeszcze większym zaufaniem i miłością w klasie robotniczej i wśród wszystkich ludzi pracy.

Właśnie dlatego taki szeroki odzew znalazła w klasie robotniczej wieść o zjedno-

czeniu się ruchu robotniczego w Polsce. Właśnie dlatego robotnicza Łódź odpowiedziała na apel górników kopalni Zabrze-Wschód takim zrywem entuzjazmu produkcyjnego. Jeszcze nigdy fala współzawodnictwa pracy nie zataczała tak szerokich kręgów, nie obejmowała tak olbrzymich mas, jak to ma miejsce obecnie we współzawodnictwie przedkongresowym.

Meldunki o przedterminowym wykonaniu planu napływają jeden za drugim. Fabryka za fabryką, gałąź przemysłu za gałąźką meldują o swych zwycięstwach na froncie produkcji.

Już w dniu 18 listopada przemysł włókienniczy zameldował o wykonaniu swego rocznego planu produkcyjnego. Wykonali swój plan kolejarze łódzcy, wykonali swój plan robotnicy przemysłu skórzanego, elektrotechnicznego, przemysłu bud-

wy maszyn włókienniczych i szeregu innych.

W toku walki o przedterminowe wykonanie planu jesteśmy świadkami, jak ludzie jeszcze wczoraj nikomu nieznanymi, urastają do miary prawdziwych bohaterów pracy. Myślę o takich jak towarzyszka Bronisława Świtoniak, jak tow. Józefa Ulkowska, jak tow. Wanda Golygowska, Maria Pyziakowa, towarzysze Bączkowski i Doruch, jak towarzyszy Leokadia Rozpierska, Zofia Golec, Maria Józefczyk, Janina Leśniewska, Jadwiga Leszczyńska i Kurzyńska z PZPB Nr 4, które przeszły ostatnio z 16 na 32 krosna i wielu, wielu innych.

Nowy, socjalistyczny stosunek do pracy cechować zaczyna działalność już nie setek i tysięcy, ale dziesiątków i setek tysięcy ludzi, którym przykład dała swoją

ofiarną pracą szeregowi członkowie naszej bohaterkiej Partii.

Kongresowi Zjednoczonej Partii Klasy Robotniczej, narodowi naszemu niesie Łódź robotnicza w darze dziesiątki milionów metrów tkanin wykonanych ponad plan, dziesiątki obrabiarek i maszyn, dziesiątki tysięcy par obuwia, dziesiątki tysięcy ubrań i innych artykułów. W tych metrach znalazła swoje ucieleśnienie wiara łódzkiej klasy robotniczej w idee, które przyświecała naszej Partii, które przyświecać będą Zjednoczonej Partii Klasy Robotniczej, idee Lenina-Stalina, idee socjalizmu.

Tę wiarę i entuzjazm wykrzesala w łódzkiej klasie robotniczej przede wszystkim nasza łódzka organizacja partyjna.

Tę wiarę i entuzjazm w waice o socjalistyczne przekształcenie Polski, pomnożoną przez tę siłę, jaką daje naszej Partii nauka marksizmu-leninizmu, przyniosła delegaci łódzkiej organizacji partyjnej na swoją Konferencję Miejską.

Trzeciej Miejskiej Konferencji łódzkiej organizacji partyjnej życzymy najszybciej pomyślnych obrad dla dobra sprawy robotniczej.

Komunikat KC PPR i CKWPPS

Z przyczyn techniczno-organizacyjnych (remont sali Kongresu w gmachu Politechniki Warszawskiej) dzień otwarcia Kongresu Jedności Klasy Robotniczej ustalony poprzednio na 8 grudnia br., zostaje przełożony na 15 grudnia 1948 r. Zjazd PPR i Kongres PPS odbędą się w dniu 14 grudnia 1948 r.

Sukces przemysłu metalowego

Roczny plan produkcji wykonany został w dniu 26 listopada rb.

WARSZAWA (PAP). — Kluczowa gałąź naszej produkcji — przemysł metalowy wykonał w dniu 26 listopada globalny, roczny plan produkcyjny. W związku z tym, w wypowiedzi uzyskanej przez red. gospodarczego PAP, generalny dyrektor Centralnego Zarządu Przemysłu Metalowego inż. Mieczysław Lesz oświadczył:

„Przemysł metalowy wykonał w dniu 26 listopada br. w południe plan produkcji, przedstawiającej wartość 1 miliarda 19 milionów zł. wg. cen z 1937 r. Stanowi to o 54 proc. wyższą produkcję od najwyższej produkcji rocznej przemysłu metalowego przed wojną.

W tej chwili zakłady podległe przemy-

ślowi metalowemu produkują ponad plan, tak, iż w końcu roku przemysł metalowy wykona: 247 parowozów, 200 wagonów osobowych, 14 tys. wagonów towarowych. Są to bardzo poważne osiągnięcia, a dla ilustracji pragnę wyjaśnić, że gdyby wyprodukowany w bież. roku tabor kolejowy ustawić na jednym torze, to otrzymalibyśmy pociąg długości ok. 100 km.

W roku bież. wykonaliśmy 5 razy więcej, niż przed wojną obrabiarek, a dwa razy więcej jak przed wojną maszyn włókienniczych i maszyn rolniczych. Ponadto do końca bież. roku, niezależnie od wielu innych asortymentów, wykonamy 1.200 traktorów, których nigdy przed wojną w Polsce nie produkowaliśmy.

Wydałność pracy w przemyśle metalowym w ciągu bież. roku wzrosła o 11 proc.

Tak poważną produkcję w przemyśle metalowym mogliśmy uzyskać w oparciu o zastosowanie nowoczesnych metod pracy. M. in. zastosowaliśmy na szeroką skalę nowoczesne metody obróbki i montażu. W zakładach Cegielskiego uruchomiono po raz pierwszy w Polsce hartowanie prądami wysokiej częstotliwości, w „Ursusie” i w „Starachowicach” zastosowaliśmy po raz pierwszy stopy twarde do frezowania, co przyspieszyło trzykrotnie czas obróbki, w zakładach Cegielskiego, w Stowarzyszeniu Mechaników i w Państwowych Zakładach Inżynieryjnych w „Ursusie”, wzorem wrocławskiego „Pafwagu”, wprowadziliśmy taśmowy montaż.

Ale decydujące znaczenie dla uzyskania tych osiągnięć miało niewątpliwie współzawodnictwo pracy, które objęło wszystkie zakłady przemysłu metalowego.

—o—
**ZJEDNOCZENIE PRZEMYSŁU
GUZIKARSKO - GALANTERYJNEGO**
Zjednoczenie Przemysłu Guzikarsko - Galanteryjnego w Łodzi, melduje, że plan produkcji na rok 1948 według wartości podstawowej po cenach z 1937 r. na sumę 7.501.000 zł. został wykonany w dniu 20 listopada 1948 roku.

Przemysł papierniczy wykonał plan roczny

Fabryki podległe Centralnemu Zarządowi Przemysłu Papierniczego wykonały roczny plan ilościowo już w dniu 22 listopada.

Jak się dowiadujemy w ostatniej chwili, przemysł papierniczy wykonał plan również pod względem wartościowym, produkując w ciągu niespełna 11 miesięcy wyrobów papierniczych za 290 milionów zł. w cenach z roku 1937.

Szereg największych fabryk przemysłu papierniczego wykonał już roczny plan produkcyjny.

Do nich należą Myszkowskie Zakłady Papiernicze (11 listopada), Włocławskie Zakłady

Papiernicze (20 listopada), Głuchołaskie Zakłady Papiernicze (22 listopada), Jeleniogórskie Zakłady Papiernicze oraz fabryki papieru w Łomnicy, Piotrowicach, Miłkowie i Raszycach.

Co się tyczy Łódzkich Zakładów Wyrobów Papierowych produkujących pudelka dla P. M. T., taśme i papier podgumowany, papier impregnowany, parafinowany, kredowany kolorowany, bibułę gładką i krepową, torby handlowe, tekturę falistą, waliki do dalekopisów i wiele innych artykułów, to wykonały one swój roczny plan (wartościowo) już w dniu 11 listopada.

Dziś, dnia 28. 11. 1948 roku o godzinie 9 rano odbędzie się w sali Centralnej Szkoły Partyjnej, Al. Kościuszki 65

KONFERENCJA MIEJSKA POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Porządek dzienny:

1. Zagajenie
2. Wybór Przewodniczącego i Prezydium Konferencji
3. Wybór Komisji Mandatowej
4. Referat polityczny — wygłosi sekretarz KC PPR tow. Roman Zambrowski
5. Referat sprawozdawczy z działalności Komitetu Łódzkiego PPR — wygłosi I sekretarz Komitetu tow. Wł. Dworakowski
6. Dyskusja
7. Wybór Komisji Skrutacyjnej
8. Wybory delegatów na Kongres Zjednoczeniowy
9. Wnioski.

KOMITET ŁÓDZKI
POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Churchill bez maski

Dokumenty Konferencji Krymskiej

Rozmowa między Stalinem, Rooseveltem, Mołotowem i Churchilllem — utrwalona na filmie radzieckim

MOSKWA PAP. — W ostatnim numerze radzieckiego czasopisma literackiego „Znamia” zamieszczono scenariusz filmowy p. t. „Upadek Berlina” napisany przez wybitnego literata Pawlencę i znanego reżysera Czaiurelli.

Scenariusz kreśli dzieje walk narodów Związku Radzieckiego, obronę przed najazdem hitlerowskim, bitwę o Moskwę i Stalinograd a kończy się zdobyciem Berlina. Autorzy przedstawiają zarówno walkę żołnierzy radzieckich na froncie, jak i bohaterski wysiłek robotników w przemyśle, podkreślają kierowniczą rolę Stalina w wielkiej wojnie z hitleryzmem i ujawniają istotną rolę imperializmu anglo-amerykańskiego w czasie wojny, zwłaszcza zaś — brytyjskiego, utrzymującego tajne kontakty z Trzecią Rzeszą.

Film zawiera autentyczny tekst rozmowy między Stalinem, Rooseveltem, Churchilllem i Mołotowem. W rozmowie tej, poruszono m. in. sprawę zachodnich granic Polski.

NA WNIOSK STALINA, aby w lutym 1945 r. podjąć generalną ofensywę, której ostatecznym celem ma być zdobycie Berlina. CHURCHILL odpowiada: „Panowie, nie jesteśmy przygotowani do ostatniej bitwy. Przed zadaniem ostatniego ciosu należy porozumieć się w sprawach zasadniczych”.

STALIN: „Uważam, że porozumieliśmy się w wielu sprawach i to nie tylko tu, lecz jeszcze w Teheranie”.

ROOSEVELT: „Oczywiście. Zdaje mi się, że nie ma wśród nas poważnych rozbieżności”.

MOŁOTOW: „Porozumieliśmy się w sprawie okupacji Niemiec i późniejszej kontroli nad nimi...”

CHURCHILL: „W zasadzie, tylko w zasadzie”.

STALIN: „Uzgodniliśmy rozmiary odszkodowań”.

CHURCHILL: „Warunkowo, tylko warunkowo”.

ROOSEVELT: „O ile pamiętam, to było

bezw warunkowo i nie warunkowo. Poza tym ustaliliśmy nasz punkt widzenia w sprawie zachodnich granic Polski...”

CHURCHILL: „Warunkowo, tylko warunkowo”.

STALIN (mówi energicznie): „Jak to warunkowo? W ciągu 30 lat terytorium Polski przekształciło się dwukrotnie we wrota wypadowe wojny, skierowanej przeciwko nam. Musimy zamknąć te wrota, stwarzając silną i przyjazną Polskę. Co w tym warunkowo? Nie mogę uważać mojej misji za wykonaną, jak długo nie zapewnię narodom Polski, Ukrainy i Białorusi pokoju, który one wywalczyły sobie własnym bohaterstwem”.

CHURCHILL: „Przypuścimy... Ale ja nie lubię się spieszyć i zresztą nie chcę się spieszyć”.

STALIN: „Narody chcą pokoju. Możemy i winniśmy zapewnić go o ile możności jak najszybciej”.

ROOSEVELT: „I na maksymalnie długim okresie...”

CHURCHILL: „Ja nie mogę decydować o wynikach wojny, nie myśląc o Japonii”.

STALIN: „Po trzech miesiącach od chwili rozbitcia wojsk hitlerowskich możecie liczyć na pomoc radzieckich sił zbrojnych przeciwko Japonii. Powiedziałem panu to jeszcze w Teheranie”.

CHURCHILL: „Po trzech miesiącach? Pan lubi oszałamiać cyframi”.

STALIN: „Możemy uporać się z Japonią po trzech miesiącach od chwili pokonania Hitlera. Tak, po trzech miesiącach”.

CHURCHILL: Zdetonowany, patrzy na Stalina, żując cygaro. Roosevelt śmieje się.

CHURCHILL: „Świetnie, wierzę panu!” — (podaje rękę Stalinowi) — A więc porozumieliśmy się”.

STALIN: „Znów warunkowo?”

CHURCHILL: „Teraz już bezwarunkowo”. Jak widać więc z tego dokumentarnego tekstu, Churchill zobowiązał się bezwarunkowo na konferencji krymskiej również do uznania zachodnich granic Polski.

Odpowiedź czterech mocarstw na Kwestionariusz Bramugli w sprawie Berlina

PARYŻ (PAP). W piątek wieczorem opublikowano odpowiedzi czterech mocarstw na pytania, postawione na temat waluty berlińskiej przez przewodniczącego Rady Bezpieczeństwa — Bramuglię.

Bramuglia otrzymał na swój kwestionariusz trzy odpowiedzi, mianowicie: radziecką, następnie łączną brytyjsko-francuską, a wreszcie wspólną trzech mocarstw zachodnich.

W kilku wierszach

W Komisji Społecznej Zgromadzenia Generalnego ONZ w dalszym ciągu toczy się dyskusja nad poszczególnymi artykułami deklaracji praw człowieka.

Konferencja Zjednoczenia Młodzieżowego w Obronie Pokoju została otwarta w Neapolu. Wśród delegacji zagranicznych, biorących udział w konferencji znajduje się delegacja polska, francuska, węgierska, bułgarska i Hiszpanii republikańskiej.

W piątek przybył do Pragi pierwszy ambasador Indii w Czechosłowacji — Raghavan

Porażka bloku anglosaskiego w ONZ

Mimo zacieklego oporu delegacji USA i W. Brytanii — Specjalna Komisja Polityczna uchwaliła wniosek o ponownym rozpatrzeniu kandydatur do ONZ — Albanii, Bułgarii, Węgier, Rumunii i Mongolii

PARYŻ (PAP). Na piątkowym posiedzeniu Specjalnej Komisji Politycznej Zgromadzenia Generalnego w dalszym ciągu toczyła się dyskusja nad projektami rezolucji w sprawie przyjmowania nowych członków do ONZ. Po zacieklej walce rzesznicy ścisłego przestrzegania Karty ONZ, na których czele stoi Związek Radziecki, odnieśli polityczne zwycięstwo.

Delegat Argentyny wycofał swój wniosek aby Zgromadzenie Generalne decydowało o przyjmowaniu nowych członków do ONZ nie

licząc się z opinią Rady Bezpieczeństwa. Został on do tego zmuszony przez delegację radziecką, która dowiodła, iż propozycja jego stanowi próbę pogwałcenia Karty ONZ.

Z drugiej strony, nie bacząc na zaciekle opór delegatów USA, Anglii i Australii, Komisja przyjęła szwedzki projekt rezolucji zalecającej Radzie Bezpieczeństwa ponownie rozpatrzenie nie tylko podań krajów, o których przyjęcie do ONZ zabiegają wodzireje bloku anglosaskiego, lecz również podań Albanii, Bułgarii, Węgier, Rumunii i Mongolii.

skiej Republiki Ludowej, których przyjęcie do ONZ blok anglo-amerykański się sprzeciwia.

Oba piątkowe posiedzenia Komisji Specjalnej przebiegały w atmosferze ostrej polemiki politycznej. Wodzireje bloku anglo-amerykańskiego usiłowali wszelkimi sposobami sztucznie skomplikować procedurę rozpatrywania projektów rezolucji i narzucić komisji taki tryb obrad, który umożliwiłby im przeforsowanie dogodnych dla nich uchwał a następnie odrzucenie pozostałych projektów. Jednakże wszystkie te próby zakończyły się fiaskiem.

Przytłaczającą większością głosów Specjalna Komisja Polityczna przyjęła szwedzki projekt rezolucji. Przeciwno niemu głosowały jedynie delegacje — USA i Anglii. Tak więc wodzireje bloku anglosaskiego w istocie rzeczy znaleźli się w osamotnieniu.

Przed decydującą bitwą o Nankin

Generalowie Czang-Kai-Szeka przyznają się do olbrzymich strat w walkach pod Suczou

PARYŻ (PAP). — Jak podaje z Nankinu agencja France Presse, komunikat sztabu wojsk kuomintangowskich donosi, że cztery kolumny chińskich wojsk ludowych rozpoczęły ofensywę przeciwko miastu Peng-Pu, leżącemu na połowie drogi między Nankinem a Suczou. Inne oddziały wojsk ludowych atoczyły grupę wojsk Czang-Kai-Szeka w okolicy Su-Sien. Silne walki toczą się też koło miast Ling-Pi

i Szań-Sien 60 km. na północ od Szen-Sien.

Biura sztabu generalnego wojsk Czang-Kai-Szeka ewakuowane są z Nankinu na południe.

Parlament chiński (Yuan) zwrócił się do kongresu amerykańskiego z apelem „natychmiastowej pomocy, by zapobiec całkowitemu załamaniu się tego rządu” wobec niezwykle poważnej sytuacji na froncie.

LONDYN (PAP). — Jak donosi z Nankinu agencja Reutersa, dowódca wojsk kuomintangowskich, działających na wschód od Suczou — generał Huang-Po-Tao przyznał, że wojska jego poniosły ciężkie straty w rejonie Yan-Czuan w walkach przeciwko wojskom ludowym pod dowództwem generała Czen-Yi.

W oczekiwaniu natarcia chińskich wojsk ludowych, żołnierze garnizonu nankińskiego budują umocnienia obronne wokół stolicy Chin kuomintangowskich. Woj-

ska ludowe znajdują się w połowie drogi pomiędzy Suczou a Nankinem. Walki toczą się na przedmieściach miasta Peng-Pu.

Konferencja w OKZZ

z udziałem przedstawicieli Zarządów Powiatowych i Rad ZZ.

Wczoraj w sali OKZZ przy ul. Strzeleckiej odbyła się konferencja przedstawicieli Zarządów Okręgowych, Oddziałów Powiatowych i Rad Związków Zawodowych zwołana przez OKZZ.

Konferencję zagał tow. Spychała referatem pt. „Osiągnięcia klasy pracującej zorganizowanej w Związkach Zawodowych w Polsce”.

Ruch zawodowy, który objął dziś 3.300.000 członków, walczy i zdobywa dzień po dniu coraz lepsze warunki życia dla świata pracy. Kroczyliśmy świadomie do lepszego jutra, do socjalizmu.

W dyskusji nad sprawozdaniem zabrali

głos przedstawiciele poszczególnych związków.

Na zakończenie zebrani uchwalił rezolucję, w której czytamy m. in.:

„Klasa robotnicza rozumie znaczenie jednolitej klasy robotniczej, co się wyraża w masowych zobowiązaniach ku uczczeniu Kongresu Zjednoczeniowego.

Konferencja potępia i piętnuje niegodziwą i rozbijającą robotę agentur anglosaskich na terenie Światowej Federacji Związków Zawodowych.

Konferencja śle pozdrowienia górnikom francuskim oraz podziwiała armie ludowe Chin i Grecji w ich bohaterskiej walce o wolność i demokrację”.

W. Ażajew

Daleko od Moskwy

— „Napewno jest pozerem i wielkim panem” — niewesoło pomyślał Aleksy. Obecnie ciągnęło go do wojskowych, do ludzi o zwykłym, prostym wyglądzie, w butach, z rzemykami i strzelbą.

Młoda panienka wbiegła do gabinetu i uśmiechnęła się do Batmanowa. — Wszędzie was szukałam, Wasyl Maksimowiczu. Maszyna czeka na dole. Naczelnik budowy podziękował jej skinieniem głowy. Inżynierom udzielił nie więcej niż godzinę czasu. Aleksemu nie spodobało się jego uporce i spojrzenie i to, że w rozmowie Batmanow zwracał się przeważnie do niego. Aleksemu zdawało się, że Batmanow obserwuje go.

— Wracam na kilka dni na południe — muszę zdać obiekt nad którym pracowałem ostatnio. Pojadę także na Krym pożegnać się z rodziną. Stamtąd lecę prosto na Daleki Wschód. Rozmawiać z wami obecnie o budowie wydaje mi się zbyt bezcelne. Na miejscu wszystko będzie wyraźniejsze. Do naczelnika głównego zarządu nie macie po co chodzić: spędziłem u niego prawie cały dzień. Główek jest już prawie załadowane do wagonów. Wszystko co jest dla budowy potrzebne — sądząc z raportów kierowników zaopatrzenia — znajduje się na miejscu lub w drodze. — Batmanow wstał i zebrał na-

piery do teki. — Was proszę tylko o jedno: spieszcze z wyjazdem. O bilety jest trudno, stacje są przeładowane tysiącami ludzi — należy przejąć energię i zręczność. Czy rodzina bierze ze sobą? — zwrócił się do Alekszego.

— Starzy nie chcą wyjechać. Ojciec spędził w Moskwie całe życie. Młodszy brata w tych dniach odprowadziliśmy do szkoły wojskowej. — O swojej żonie, Zinie, Kowszow jakoś przemilczał.

— Pomówcie jeszcze raz z rodzicami, może zdecydują się pojechać — poradził Batmanow, im tam z wami będzie lepiej.

— Nie pojadą — odciął Aleksy. Odprowadzili naczelnika do maszyny. Batmanow przepuścił naprzód Kowszowa, kiwnął w jego stronę i zapytał Baridze-go.

— Czy jesteście pewni, że wybraliście dzielnego zastępcę? Jakoś bardzo młody i widzę, że wcale nie jest ucieszony perspektywą wyjazdu na Daleki Wschód. Sądząc z waszych opowiadań inaczej go sobie wyobrażałem. Lepiej byłoby może wziąć solidnego inżyniera. Obecnie, oczywiście już jest za późno...

— Nie miejcie obaw Wasyli Maksimowiczu. Jestem jego pewnie nie mniej niż siebie. Jest młody — to fakt — bez wielkiego doświadczenia życiowego: może jest

nawet czasem naiwny. Ale ma do pracy prawdziwy dryg. Jest bardzo zdolny, wytrwały. Już wspominałem: na południowej budowie wykazał się z lepszej strony, niż niejeden z doświadczonych. Teraz jest osmalony wojną, stał się zły, bardziej dorosły. Zobaczycie, że miałem rację.

— Nic przeciwko niemu nie mam, myślił jedynie o was. Zadanie czeka was ciężkie i pomocnika musicie mieć dobrego.

Batmanow grzechnie, ale chłodnawo pożegnał się z inżynierami, zatrzasnął lakierowane drzwiczki maszyny i odjechał — dostojny i niewzruszony.

— Zastużony na polu sztuki, artysta opery i baletu. Gdzieś ty wytrzasnął takiego naczelnika? — zapytał Aleksy.

— Wiedziałem! — śmiał się Baridze. — Nie patrz na mnie takimi gęsimi oczami i przestań syczeć. Należy do tegoż baletu co my. Mógłbyś się zainteresować jego życiorysem, o nim tyle pisali: palacz, maszynista, aktywista partyjny, ukończył akademię, prowadził największe budowle w Związku. I to wszystko do czterdziestu trzech lat. Takich naczelników w Ministerstwie jest niewielu. Zresztą czy wybrałbym złego zwierzchnika? Za nie czlowiekowi nie daliby dwóch orderów Lenina. Jego naznaczą tam, gdzie inni nie mogą sobie dać rady. Czy już cię przekonałem? Oczywiście, że jeszcze nie! Poznając ciebie Aliesza widzę ciebie na wy-

lot.

— Mnie radził rodzinę wziąć ze sobą, a

swoją zostawia w Krymie? — zauważył jakby pytająco Aleksy.

— Jego synek jest ciężko chory na gruźlicę i Anna Iwanowna, żona mieszka z nim w Jalcie.

Inżynierowie wrócili do zarządu po dokumenty. Byli już wolni i nieco zamyśleni przechadzali się po ulicach.

— Czekaliśmy na ciebie w Gruzji — mówił Beridze — Ale oszukałeś mnie, nie przyjechałeś. Przyrosłeś do moskiewskich kamieni, zakochałeś się w jakiejś blondynce i nawet nie zaprosiłeś mnie na ślub. Kiedyz to miała miejsce ta uroczystość?

— Piętnastego czerwca w niedzielę...

— Może byś tak pokazał ją...

— Aleksy w milczeniu wyjął z kieszeni zdjęcie.

— Morowa dziewczyna — westchnął Beridze — Miła sympatyczna twarz, oczy jasne, rozumne i... jakby pytające. Pokaż mi żywą, gdyż nie mam zaufania do zdjęć.

— Ona jest na froncie — ponuro powiedział Aleksy. — Jeśli chcesz wiedzieć dokładnie — to przed linią frontu.

Beridze speszyony przystanął.

— A jakże ona tam trafiła?

— Uczyla się, była na ostatnim roku

instytucji. Łączniczka, radiotelegrafistka

Ja zaciągnąłem się do wojska, a ona wślada za mną, poprzez powiatowy komitet kom-

somołu — do wojska. Teraz ona broni oj-

czyzny, a ja... — Aleksy z rozdrażnieniem machnął ręką i poszedł naprzód.

d. c. n

Pan minister Moch milczy...

Tow. Duclos demaskuje płatnych agentów kapitału

Korespondencja własna „Głosu”

Paryż w listopadzie.

W CHWILI, kiedy piszę tę korespondencję, dyskusja w Zgromadzeniu Narodowym nad „rewelacjami” Mocha i wnioskami Partii Komunistycznej jeszcze trwa. Ale opinia francuska, śledząca dramatyczny przebieg tej dyskusji, dotychczas znajduje się pod wrażeniem wielkiego przemówienia Duclos, ogłoszonego na piątkowym posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego.

Posiedzenie to będzie niewątpliwie zaliczone do najbardziej pamiętnych posiedzeń w dziejach francuskiego parlamentaryzmu powojennego. Przemówienie Duclos, przewodniczącego frakcji poselskiej i sekretarza Partii Komunistycznej, które trwało przeszło trzy godziny i w zasadzie miało być odpowiedzią Partii Komunistycznej na oszczerstwa, rzucone na nią przez Mocha, było w istocie aktem oskarżenia przeciw Mochowi, przeciw rządowi „trzeciej siły” i partii socjalistycznej. Przemówienie wystuchane było w jał najwięcej napięciu od pierwszego do ostatniego słowa przez posłów wszystkich grupowań.

MOWY Duclos są zawsze wielkim wydarzeniem parlamentarnym. Jego repliki są znane ze swej trafności i ciętości. Argumenty wysuwane przez Duclos są zawsze niezbita. Każda jego teza i konkluzja jest oparta na dokumentach. Toteż jeszcze przed rozpoczęciem piątkowego posiedzenia w kuluarach parlamentu mówiono, że Duclos przygotował tym razem „bombe”, która zada cios kampanii antykomunistycznej.

Przewidywania te sprawdziły się jeszcze w większym mierze, niż się spodziewano. Duclos bowiem nie tylko wykazał nicosć i nikczemność argumentacji Mocha, który chciał przedstawić Partię Komunistyczną, jako partię antynarodową, ale ostrze tej kampanii skierował przeciw samemu Mochowi i jego partii, przypisał mu muru agentów amerykańskiego imperializmu i zdemaskował tak doszczętnie, że ich zaprzędanie, hipokryzja, i zdrada narodowa nie mogą być podane w wątpliwość.

DUCLOS stwierdził, że wymienieni przez Mocha komuniści belgijscy, którzy rzekomo mieli przywieźć „z Moskwy do Paryża” instrukcje w sprawie strajku górników, ani nigdy nie byli w Moskwie, ani nie opuszczali w ciągu ostatniego roku Brukseli i nie przyjeżdżali do Paryża.

W dalszym ciągu swego przemówienia Duclos wykazał na podstawie oświadczeń, zaczerpniętych z prasy rządowej, prowokacyjny charakter akcji prowadzonej przeciw górnikom i przywołał kłamstwa prasy socjalistycznej, która od wielu tygodni zapowiadała ogłoszenie przez Mocha „sensacyjnego dokumentu” w sprawie strajku górników, podpisanego rzekomo przez Zdanowa. Przy naprężonej ciszy sali Duclos zwraca się do Mocha: „Wzywam Pana do przedstawienia najmniejszego bodaj dowodu istnienia takiego dokumentu”. Słowa te Duclos wypowiedział i czekał. Wezwania swoje powtórzył i znowu czekał, ale Moch milczał. „Stwierdzam — mówi wreszcie Duclos — że pan mi-

nister nie ma najmniejszego dowodu. Cała sensacja o „dokumencie” była nikczemnym wymysłem, który miał na celu szkalowanie Partii Komunistycznej i wprowadzenie w błąd opinii publicznej”.

DUCLOS przytacza szereg dokumentów i dowodów, skąd Partia Komunistyczna czerpie swe dochody. Wreszcie Duclos wysuwa wniosek, którego nikt z obozu gaullistowsko-blumowskiego nie spodziewał się: wyłożyć komisję parlamentarną dla badania księgowości i finansów Partii Komunistycznej. „Wszystkie nasze księgi — stwierdza Duclos — są otwarte. Wy, którzy tyle oszczerstw rzucaacie na temat dochodów Partii Komunistycznej przyjdźcie stwierdzić naocznie”.

Łatwo wyobrazić sobie konsternację, jaką propozycja Duclos wywołała na ławach rządowych. Ale konsternacja ta szybko zamieniła się w istną panikę, gdy Duclos, porzucając obronę, przeszedł niespodziewanie do ataku, zapytując Mocha: „Panie ministrze, może pan odpowie słowem „tak” lub „nie” na pytanie: czy partia socjalistyczna, której pan jest członkiem, nie otrzymała nigdy dla swojej prasy pieniędzy zza granicy?”

Zaskoczony Moch, nie wie co ma odpowiedzieć. Duclos stwierdza, że milczenie to jest samo przez się potwierdzeniem i atakuje dalej. Przytacza wypowiedź Green’a, reakcyjnego przewodniczącego AFL w Stanach Zjednoczonych, z której wynika, że AFL od czasu wojny przeznaczył dla t.zw. „wolnego ruchu zawodowego” w Europie 160 milionów dolarów, t. zn. okragłą sumę 400 miliardów franków francuskich. „Czemu — zapytuje Duclos — nasi ministrowie nigdy nie zastrzeżyli się o to, dla kogo przeznaczone zostały te sumy i dla jakich celów? Czy doprawdy nikt we Francji nie korzystał z tych miliardów? Czy nie uważacie panowie, że na leżałoby w tej sprawie przesłuchać np. p. Jouhaux?”

A TERAZ panie ministrowie — mówi dalej Duclos — zabieram się do Was, do pańskiej partii i jej prasy. Oskarżam Was, że pobieracie pieniądze zza granicy, oskarżam partię

socjalistyczną, że pobiera pieniądze z funduszy zagranicznych. I w przeciwieństwie do p. Mocha oskarżenia moje udowodnię dokumentami”.

I Duclos odczytuje szereg sprawozdań partii socjalistycznej, z których wynika, że angielska, belgijska i szwajcarska partia socjalistyczna stale zasila jej walutą wyschnięte kasy „Populaire’a”, centralnego organu francuskiej partii socjalistycznej, którego nakład wynosi obecnie zaledwie 15 tysięcy egzemplarzy dziennie. Moch siedzi, jak przywołany do swej ławy, kiedy Duclos przypomina dekret wydany w roku 1939, przeciwko „propagandzie zagranicznej”, który przewiduje, że „zostanie ukarany, ktokolwiek otrzymuje pośrednio, lub bezpośrednio propagandowe fundusze zza granicy” i proponuje, aby komisja parlamentarna, która zbada źródła dochodów Partii Komunistycznej zbadała również dochody partii socjalistycznej i jej prasy. Propozycja Duclos wywarła na Zgromadzeniu piorunujące wrażenie.

Takiego obrotu sprawy nikt się nie spodziewał. Na ławach rządowych i wśród socjalistów zrobiło się odrazu poruszenie. Minister sprawiedliwości Marie i Moch opuścili salę obrad. Za nimi pośpieszył szybkim krokiem premier Queuille. Widać było, że udają się na wspólną naradę.

KIEDY Duclos przy burzliwych oklaskach lewicy opuszczał trybunę, ministrowie wrócili na salę i Queuille ogłosił oświadczenie, że rząd sprzeciwia się przyjęciu wniosku komunistycznego i stawia w związku z tym kwestię zaufania.

W kuluarach parlamentu nie wątpia, że rząd w tej chwili znajdzie jeszcze większość, która nie zechce dopuścić do kryzysu, ale samo postawienie tego wniosku przez rząd po druzgocących oskarżeniach Duclos uważane jest za przyznanie się do największej klęski moralnej, jaką dotychczas ponieśli przywódcy t. zw. „trzeciej siły” w parlamencie francuskim.

Aleksander Walski.

Teatr Kukielkowy Obrzcowa

przyjechał do Łodzi

W dniu wczorajszym o godzinie 9 rano przyjechał do Łodzi zespół teatru kukielkowego znakomitego aktora radzieckiego — Obrzcowa. Zespół powitany został przez literatów, malarzy i prasę łódzką.

Zespół Obrzcowa przyjechał do Polski, by dać we wszystkich większych miastach przedstawienia. Przed przyjazdem do Łodzi trupa Obrzcowa, licząca 55 osób, była w Katowicach. Kukielki przywiezione do naszego miasta zajęły dwa wagony.

Obrzcow pracuje w swoim zawodzie już od 25 lat. Na początku swej kariery studiował malarstwo, a następnie przerzucił się na zagadnienia teatralne.

Swoją teatrem, który obecnie osiągnął światową sławę, założył w roku 1931, jako teatr kukielkowy teatrzyk objazdowy, liczący zaledwie 6 osób. Obecnie prowadzi on zespół liczący 300 osób we wspaniałym gmachu przy Placu Majakowskiego w Moskwie oraz filię w Leningradzie. Przy teatrze jest jednocześnie pracownia kukielek, muzeum lalek i kursy kształcące pracowników teatru kukielkowego.

W czasie wojny Obrzcow ze swoim teatrem dawał przedstawienia na froncie.

Teatr Obrzcowa da w naszym mieście kilka przedstawień w Teatrze Powszechnym TUR. (m.)

Włókniarze doceniają ten sukces:

Fabryka obić zgrzeblarskich wykonała plan!

Dyrekcja i Rada Zakładowa Państwowej Fabryki Obić Zgrzeblarskich w Bielsku, jedynej tego typu fabryki w Polsce, zameldowały o wykonaniu planu rocznego w dniu 25 listopada.

Nie trzeba być włókniarzem, wystarczy być łodzianinem, ażeby ocenić jak doniosłe znaczenie ma ten fakt dla pracy przemysłu włókienniczego i dla dziesiątków tysięcy łódzkich włókniarzy.

Jak wiadomo, były obicia zgrzeblarskie przed wojną artykułem cześciowo importowanym z zagranicy. Tylko część potrzebnych obić produkowaliśmy w kraju. W dodatku surowca niezbędego do wyrobu tych obić — igitel zgrzeblanych — nie wyrabialiśmy w kraju; musieliśmy je sprowadzać ze Szwecji i W. Brytanii.

Dziś opiera się bielska fabryka obić na krajowej bazie surowcowej i w coraz wyższym stopniu zaspokaja potrzeby przemysłu włókienniczego.

A potrzeby są niemałe. W ciągu wielu lat okupacji nie otrzymał polski przemysł włókienniczy ani jednego metra obić zgrzeblarskich. W pierwszych latach po wyzwoleniu nie wystarczała nasza produkcja nawet na pokrycie potrzeb bieżących przemysłu, nie mówiąc już o Ekwidacji niedoboru powstałego w latach wojny. W dodatku z uwagi na zwiększone zapotrzebowanie na obicia w całej Europie nie można było również liczyć na import.

Wobec tego postawiono przed załogą bielskiej fabryki zadanie znacznego zwiększenia produkcji.

I oto plan na rok 1948, zdawało by się wyśrubowany do ostatecznych granic, przewidyjący zwiększenie produkcji o 50 proc. w porównaniu z maksymalną przedwojenną zdolnością wytwórczą, został wykonany w ciągu niespełna 11 miesięcy.

Do końca roku dostarczyła załoga fabryki w Bielsku dodatkowe, nieplanowane dziesiątki tysięcy metrów obić, przyczyniając się w ten sposób do dalszego zmniejszenia postojów, do zwiększenia zarobków robotniczych i do podniesienia jakości przędzy (a co za tym idzie i tkanin).

Za to należy się robotnikom fabryki obić zgrzeblarskich serdeczne podziękowanie od 300 tysięcy armii włóknarzy i od wielomilionowej rzeszy konsumentów.

To i owo

Mów do słupa

Mój przyjaciel, Kazio, ma czasem dziwne, że tak powiem, wysoki myślowe. Ja mu np. wczoraj żałę się, że zima przyszła trochę za wcześnie, że mgła, że śnieg, że błoto i w ogóle plucha, a ten tylko kiwa głową.

— Tak, tak — powiada — dziura w moście.

— Chyba: dziura w niebie? — prostuję zdziwiony.

— Nie — przeczy stanowczo Kazio — właśnie — w moście, ale to na jedno wychodzi, bo przęsa mostu są oparte o niebo.

— Aha — wtrąciłem domyślnie — myślisz o Berlinie?

— Tak jest — odparł Kazio — Słuchajno, jak ci się zdaje, przedstawiciele jakiego zawodu najwięcej dziś liczy sektor angielski Berlina?

— Bo ja wiem — rzekłem — chyba S. S., SA i SD...

— To też — przytaknął mój przyjaciel — ale pozatem chyba meteorologów. Rozumiesz: cały dzień przy barometrze (deszcz, śnieg, sucho?), przy termometrze (ile stopni niżej zera, wyżej zera?), przy anemometrze (jak silny wiatr?), przy rum-bometrze (skąd wieje wiatr?) — czekają pilnie na pogodę, no, bo jak pogoda to „most”, a jak „most”...

— To trochę kartofli w proszku i nieco końskich konserw na osobę — przerwałem. — Pozatem — czego to przez ten „most” nie przewożą! Tuszczu nie przewożą, wę-gla nie przewożą, młki nie przewożą...

— Stop! — powstrzymał mnie Kazio — Przemytu nie doceniasz! Czyłałem niedawno, że kilkunastu wyższych oficerów amerykańskich w Bizonii przymknęli za nielegalny handel na „moście powietrznym”.

— No, to co? — spytałem — chcesz przez to powiedzieć, że popularność „mostu” dzięki tej aferze się w Berlinie zwiększyła?

E, nie — podrapał się w głowę Kazio — o popularności „mostu” w ogóle mowy chyba nie ma. Pierwszy to przecie „most” na świecie zbudowany w tym celu, aby dzielić a nie — łączyć. Żeby się w Niemczech fermenty, fabrykować niezadowolone i zwałac wszystko... na brak „dobrych chęci” ze strony Związku Radzieckiego. Najlepszym dowodem dążeń anglosaskich do „porozumienia” w sprawie niemieckiej jest stawianie nowych... słupów granicznych przez gen. Claya. W Berlinie i w Zagłębiu Ruhry. Że to niby właśnie będzie ułatwiało pozytywne rozstrzygnięcie kwestii niemieckiej...

— Aha — wtrąciłem — jest nawet takie przysłowie...

— Wiem — zawołał Kazio — „mów do słupa, a słup (hej) jak... generał Clay”. Et.

Odpowiedzi Redakcji

Tow. Świętosławski. W okresie zimowym zużycie prądu elektrycznego jest dla wszystkich ograniczone, więc jeśli przekraczacie przyznane Wam minimum kławatów, musicie opłacać nadwyżkę po znacznie wyższej cenie. Spróbujcie złożyć podanie do biura Elek-trowni Miejskiej, z prośbą, by Wam zmniejszyli tę karę.

Ob, z ul. św. Jana Nr 31 (podpis w liście nieczytelny).

Prosimy o przybycie do Redakcji „Głosu” celem wyjaśnienia poruszonych w liście sprawy.

Bronisława Borecka

delegatka na konferencję miejską

Sympatyczna twarz, na ustach perzynkowy uśmiech. Cięty dźwięk świadczą o długim obcowaniu z bracią przedalniczą. Czarne włosy przyprószone są siwizną... bawelny. Sukienkę okrywa fartuch roboczy. Tak wygląda tow. Borecka przy maszynie.

W domu nieco inaczej. W „cywilnym” ubraniu, pośród domowych sprzętów, jest gościnną, serdeczną gospośnią, z miłym uśmiechem zapraszającą niespodziewanego gościa w skromne progi.

— Nie przeszkodziłem wam, towarzysko? — Skądże! Odpoczywam po pracy!

Odczynek — ale nie dla rąk. Ciepłe skar-pety robione na drutach — to prezent dla siostrzeńca — pupilka. Siadamy przy stole kuchennym. W „kanonce” przyjaźnie huczy ogień. Szybko migają druty. Skarpetka rośnie.

— Nie tam ciekawego nie było w moim życiu. Od szesnastego roku życia pracuję na przedalni. W 1922 r. rozpoczęłam nau-

kę. Dziś się niejednemu młodemu krzywdą wydaje, kiedy uczy się i jeszcze mu za to płać. A jaka była moja nauka? Na noc szłam do fabryki (niby to nie wolno było młodocianym zatrudniać w nocy, ale kto wtedy na to zważał), a w dzień pracowałam w majątku pana Koeniga — buraki pełtam! Trzeba było zarobić na życie. Ojciec nie żył, a matka była niezdolna do pracy. Musiałam na nią i na siebie zarobić. Powiadam wam, że chodziłam i spałam. Jak mnie matka nie raz do pracy odprowadzała, to mówiłam jej: mamo, trzymaj mnie za rękę i mów kiedy będzie rynsztek — bo ja śpię...

— Dał mi wreszcie maszynę. Byłam wniebowzięta i ogromnie dumna. Jak stara przedalca, obsługiwałam dwie strony. Nie długo. Cała fabryka otrzymała wypowiedzenie.

„Kto chce pracować, musi przejść na obsługę trzech stron” — oświadczył kierownik przedalni.

— Nie bardzo mi się chciało — ciągnie swa

opowieść tow. Borecka — bogaci fabrykanta. „Pyskowałam” ile wzięło, żeby sobie ulżyć. Wyrobiłam sobie przez to opinię „komunistki” w administracji. Wściekali się na mnie, ale jakoś mi uchodziło.

— Nie należałam do Komunistycznej Partii, ale wcale nie byłam od niej daleko. Też już u nas było rodzinne. Niejeden z moich krewniaków próbował więziennego chleba. Wiedziałam, jak cenili komunistów, wiedziałam, że chcą jednoci ruchu robotniczego, a ile ona warta ta jedność — przekonałam się na własnej skórze. Ileż to strajków załamało się przez rozbijający jednoci.

— Podczas okupacji żyłam z dnia na dzień w oczekiwaniu wolności. Przyszła ona wreszcie dzięki Związkowi Radzieckiemu. W pierwszych dniach po wyzwoleniu zgłosiłam się do pracy, w swojej „budzie” — u Stajnera. Był luty. Przez wybite okna wdźierało się zimne powietrze. Pierwsze czynności, to wprawianie szyb i czyszczenie strasznie zaniedbanych maszyn. Znalazło się potym trochę surowca i fabryka ruszyła. Wtedy właśnie wstąpiłam do PPR.

— Muszę się pochwalić, że pierwsza prze-

szłam na trzy strony, choć tym razem nikt mnie nie zmuszał. Nie należałam do ostatnich i wtedy, kiedy rozpoczął się wyścig pracy. Do tego czasu zajęłam już pięć razy pierwsze miejsce, trzy razy drugie i raz trzecie. Wyrabiam systematycznie 160 — 170 procent normy.

— Staram się ulepszyć, usystematyzować swoją pracę, więc mniej wysiłku fizycznego trzeba było wkładać. A im więcej o organizacji pracy myślę, tym lepiej mi się pracuje. Przede wszystkim staram się utrzymać maszynę w czystości. To ogromnie pomaga w pracy. Zresztą w ogóle nie znoszę brudu.

— Tak. To prawda. Widać to po mieszkaniu tow. Boreckiej. Każdy kącik lśni czystością.

— Przed kilku dniami zorganizowałam zespół — pierwszy na naszym oddziale. Nie wiem jeszcze, jak mi tam pójdzie, ale sądzę, że dam sobie radę. Organizacja partyjna docenia moją pracę, co mnie bardzo cieszy.

— Zostałam wybrana na konferencję miejską. Dumna jestem z tego i... szczęśliwa. Ba pomyślcie tylko — ta konferencja poprzedza Kongres Jedności. Jedności całej klasy robotniczej Polski. S. K.

Zjednoczenie Partii Robotniczych

Organizacja Wojewódzka PPR w przededniu Kongresu

Wywiad z 1-szym Sekretarzem KWPPR tow. Czesławem Domagałą



KONFERENCJE odznaczały się wyjątkowo starannym przygotowaniem organizacyjnym. Zmobilizowano środki lokomocji dla delegatów organizacji gminnych i gromadzkich, odległych niejednokrotnie o 40 — 50 kilometrów od miejsca obrad konferencji. Estetycznie ozdobiono salę, w której odbywały się konferencje: były one udekorowane sztandarami partyjnymi, transparentami, kwiatami i wyglądem swym nieczym nie różniły się od urzędowych w stylu wielkomiejskich sal konferencyjnych Łodzi czy Warszawy.

W większości ośrodków, szczególnie w ośrodkach przemysłowych, konferencje wywołały duże zainteresowanie nie tylko członków Partii, lecz i szerokiej rzeszy bezpartyjnych robotników i społeczeństwa.

Mówię o stronie zewnętrznej przygotowań, gdyż świadczą to wymownie, że nasz aktyw terenowy potraktował konferencje jako wydarzenie wielkiej wagi, jako wydarzenie, wymagające również nadania mu pięknej oprawy zewnętrznej. I należy przyznać, że ta piękna oprawa zewnętrzna była dopełnieniem radosnego, podniosłego i bojowego nastroju, dominującego na wszystkich prawie konferencjach.

O wielkiej aktywności jaka cechowała delegatów na konferencje powiatowe, świadczy w sposób wymowny niespotykana dotychczas wyjątkowo duża ilość uczestników dyskusji. Na ogół na ilość 1386 delegatów, odbytych dotychczas konferencji zabierało głos w dyskusji 167 tow. tj. 11 procent. Godnym podkreślenia jest fakt, że w większości wypadków poziom wystąpień był bardzo wysoki. Aktyw, zebrany na konferencjach, wykazał duże zainteresowanie zagadnieniami ideologicznymi, historią ruchu robotniczego i jego dotychczasowym rozszerzeniem na dwa nurty. Przejawiało się ono ze szczególną mocą w większych ośrodkach przemysłowych, jak Zgierz, Zduniska Wola, Pabianice i Piotrków, gdzie w naszych szeregach mamy stosunkowo dużą ilość starych działaczy rewolucyjnych. Ale również w i w mniejszych ośrodkach, jak Brzeziny, Łask, Wieluń i Łowicz, dyskusja — bodaj że po raz pierwszy — była na wyjątkowo wysokim poziomie. W każdym wypadku w przemówieniach przejawiała się poważna troska o świadomość ideologiczną członków organizacji partyjnej. Na wszystkich konferencjach towarzysze wyrażali szczerą radość z powodu realizującej się jednoci polskiego ruchu robotniczego, jednoci opartej na rewolucyjnych zasadach marksizmu-leninizmu.

Konferencje charakteryzował duch internacjonalizmu. Gdy referenci wspominali o sukcesach chińskich wojsk ludowych, o walczącym proletariacie francuskim, o walce ludu greckiego, pod dowództwem gen. Markosa i o działalność partyzantów hiszpańskich konferencje wyborcze przekształcały się w wielkie manifestacje międzynarodowej solidarności proletariackiej. Ten ten internacjonalistyczny znajdował również swój odzwierciedlenie w wypowiedziach towarzyszy. Na wszystkich konferencjach wielokrotnie

NOWA PARTIA ROBOTNICZO-CHŁOPSKA W JAPONII

Dwudziestu członków parlamentu japońskiego, którzy wystąpili z partii socjal-demokratycznej, bądź też zostali z niej wydalen za swe lewicowe przekonania, utworzyli ma obecnie japońską partię robotniczo-chłopską. Członek parlamentu Makoto Hori, oświadczył, że nowa partia współpracować będzie z partią komunistyczną w dziedzinie realizacji socjalizmu i światowego pokoju, w ramach utworzonej ostatnio Ligi Obrony Demokracji.

Komunistów, lewicowców socjalistów i liczne inne ugrupowania przystąpiły już do Ligi. Japońska partia socjal-demokratyczna przesuwa się coraz bardziej na prawo, udzielając poparcia antyrobotniczej i proimperialistycznej polityce Mae Arthura.

W większości powiatów i miast województwa łódzkiego odbyły się już konferencje partyjne poświęcone wyborowi delegatów na Zjazd Krajowy naszej Partii i Kongres Zjednoczeniowy PPR i PPS. O tym, jaki był przebieg tych konferencji i jaką odegrały one rolę informuje nas 1-szy sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PPR tow. CZESŁAW DOMAGAŁA

nie podkreślana była konieczność studiowania historii Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików), Partii produkcyjnej międzynarodowemu ruchowi robotniczemu i z której doświadczenia polska klasa robotnicza i jej Zjednoczona Partia korzystać będzie w walce o socjalizm.

Jednym słowem: konferencje wyborcze wykazały ogromny wzrost nastrojów bojowych, entuzjazmu i gotowości do dalszej ofiarnej pracy i walki, i to przywiodło na myśl podniosłą atmosferę pierwszych miesięcy 1945 roku.

Czym, Waszym zdaniem, należy objaśnić to zjawisko?

Przede wszystkim popularyzacją i wprowadzeniem w czyn uchwał Plenum sierpniowo-wrzesniowego KC naszej Partii. Fala krytyki i samokrytyki jaka po Plenum przeszła przez nasze organizacje partyjne, przyczyniła się do znacznego ich uzdrowienia i ożywienia, do wzrostu dobrego samopoczucia każdego członka partii i do wzrostu roli każdej organizacji partyjnej na

swoim terenie. Stąd też wielka szczerść i otwartość w wypowiedziach towarzyszy na konferencjach, stąd śmiałość w krytykowaniu błędów innych towarzyszy, zajmujących kierownicze stanowiska, i samokrytyki w stosunku do własnych błędów.

W jakim stopniu konferencje uwzględniły zagadnienia ściśle terenowe? W jakim stopniu konferencje przyczyniły się do ujawnienia istniejących braków w codziennej pracy?

Ogólnie można powiedzieć, iż stwierdzono znaczne niedociągnięcia organizacji partyjnej w pracy wśród kobiet, na terenie młodzieżowym, w samorządzie, w administracji i spółdzielczości, szczególnie na szczeblu gminnym. W większości wypadków nie ograniczono się do stwierdzenia braków, lecz na miejscu były podejmowane wnioski w sprawie sposobów ich usunięcia. Nie wszędzie jednak tak się działo. Należy stwierdzić, iż w takich ośrodkach, jak Sieradz i Ozorków ograniczono się do ogólników i tu konferencje nie spełniły takiej roli mobilizującej

ce jak w większości innych organizacji powiatowych i miejskich.

Jakie są wyniki dotychczasowych wyborów delegatów na Zjazd i Kongres Zjednoczeniowy?

Z 45 delegatów, przypadających na nasze województwo wybrano dotychczas 24, w tym 8 kobiet. Wybrano towarzyszy najaktywniejszych najbardziej ofiarnych, przeważnie towarzyszy starszych, doświadczonych w długoletniej walce rewolucyjnej. Wśród delegatów jest również poważna liczba młodych, którzy wykazali się dużą aktywnością i oddaniem sprawie klasy robotniczej. Wśród naszych delegatów mamy robotników - przewodników pracy, chłopów małorolnych i średniorolnych i towarzyszy, pracujących na odpowiedzialnych stanowiskach partyjnych. Ogólnie można stwierdzić, że konferencje wykazały przy wyborze delegatów duże poczucie odpowiedzialności i w swoim wyborze nie omyliły się.

Wierzymy w to — kończy tow. Domagała — że również pozostałe konferencje, które odbędą się w dniach najbliższych będą nacechowane nie mniejszą aktywnością, co i dotychczasowe i również trafnie potrafią dokonać wyboru delegatów na Kongres.

Wywiad przeprowadził A. PERŁOWSKI

Sprawiedliwie ocenili swoją pracę...

Obrady na dzielnicy Śródmieście Prawa i PZPB Nr 5

Nad bardzo ciekawym sprawozdaniem tow. Głazewskiego wywiązała się ciekawa dyskusja. Przede wszystkim należy podkreślić ogromną li-

czbę dyskutantów i to, że przemawiali przeważnie robotnicy. O czym mówili? Daboby się to zamknąć w jednym zdaniu: o tym, co pomaga i co

przeszkadza w pracy. A więc niewłaściwy stosunek Komitetu Dzielnicowego do wysuwanych na kierownicze stanowiska robotników. Wysłuchanie robotnicy, są częstokroć pozostawieni własnym siłom. „Czy tak być powinno?” — zapytuje tow. Nyk. Nie. Partia winna otoczyć jak najtroskliwszą opieką tych ludzi, winna im stale pomagać w wykonywaniu nowych obowiązków.

Ze sprawozdania pierwszego sekretarza Komitetu wynikało również, że Komitet zaniedbał odcinek pracy wśród kobiet i wśród młodzieży. Wielu towarzyszy podkreślało w swych przemówieniach konieczność naprawienia tych zaniedbań.

Poszczególne mówcy zabierając głos w dyskusji omawiali także niektóre punkty projektu statutu Zjednoczonej Partii. Nie wszystkie wnioski składane w tej sprawie na ręce prezydium były słuszne. Świadczą o tym jednak niezbitnie i głębokie troski towarzyszy, by ta nowa partia była rewolucyjną awangardą klasy robotniczej i na rodzi by skupiała w swych szeregach tylko ludzi godnych miana partyjnika.

Najwięcej jednak czasu i miejsca poświęcali towarzysze sprawom fabrycznym. Komuś nieporównanemu mogło by się zdawać, że niektórzy mówcy poruszali sprawy interesujące tylko przedstawicieli poszczególnych fabryk. W rzeczywistości obchodzili one wszystkich. Towarzysze z „Cewki” i Ośrodka Konfekcyjnego nr 2 dyktowali nam przychylnie niewykonania planu przez PZPB Nr 9, a towarzysze z tej fabryki szczerze radowali się z sukcesu pierwszych.

Sala żywo reagowała na każde słowo pochlebne, czy niepochlebne, ale sprawiedliwe. Bo towarzysze ze śródmiejskiej — Prawej sprawiedliwie mówili, sprawiedliwie oceniali swoją pracę.

Konferencja fabryczna silą faktu nosi nieco odmienny charakter niż dzielnicowa konferencja fabryczna, a koncentruje swoją uwagę tylko na „swojej” fabryce. Tak to właśnie wyglądało na Winię.

Na konferencji zebrała się stara gwardia, mająca za sobą bogate tradycje walk z Konem i jego przyjacielami — policją granatową. O atmosferze, jaka panowała na konferencji, świadczą słowa jednej z delegatek, która głosem pełnym wzruszenia oświadczyła: „Wybierałam się tutaj jak na największą uroczystość, bo szczerliwym jestem z dokonywanego się zjednoczenia. Rumienię się tylko, że wstydem, że tak mało zrobiliśmy, że tak mało wnosi nasza organizacja partyjna do Zjednoczonej Partii. To wielki wstyd dla nas wszystkich, że nie mogliśmy uczcić Kongresu przedterminowym wykonaniem planu. To znaczy, że w pracy naszej było wiele braków.

Szczegółowo i wszechstronnie omawiali towarzysze przyczyny słabego tempa produkcji. Wiele gorzkich słów musieli wysłuchać delegaci — członkowie Rady Zakładowej. Tow. Nacula, sekretarz koła „Gumówka”, rąbał im prawdę w oczy bez ogródek, mówiąc o oderwaniu się ich od mas robotniczych i od Komitetu Fabrycznego.

Dwudziestu ośmiu mówców zabierało głos w dyskusji nad referatem tow. Dworakowskiego i sprawozdaniem tow. Trzeciaka. Mówili krótko gorąco i zapalczywie, wyrażali żal, że nie wykonali planu, że nie mogą przynieść darów produkcyjnych Zjednoczonej Partii.

Ale my jesteśmy pewni, że towarzysze widzieliśmy jeszcze nie powiedziane ostatnie słowa. PZPB Nr 5 powinny odzyskać swe miejsce w szeregu fabryk produkcyjnych.

A. Klimczak

Nasi delegaci na Kongres:

Tow. Jerzy Prajs

Konferencja Miejska w Zgierzu 126 głosami wybrała go na delegata na Kongres Zjednoczeniowy.

Kim jest?

Dzisiaj — przewodniczącym Rady Zakładowej w PZPW Nr 30 w Zgierzu, do lipca tego roku był tkaczem-przewodnikiem pracy, który w trzech kolejnych etapach współwzrostu zdobył pierwsze miejsce, za co został odznaczony Brązowym Krzyżem Zasługi. I więcej: był pierwszym tkaczem, który — prawdę mówiąc — ukradkiem przeszedł na obsługę 2 krosien kortowych. Ukradkiem, bo ani jego ówczesny kierownik nie bardzo to rzeczy aprobował, zaś kierownik wydziału pracy i płacy po prostu nie wiedział, jak ma obliczać jego zarobki. Ale po krótkim czasie nie był już jedynym — jego przykład podziałał.

Smutne miał dzieciństwo. Rodzinie starczyło środków na danię mu bardzo skromnego wykształcenia — zaledwie 4 oddziałów szkoły powszechnej. Dzieciństwo jego wcześniej też się skończyło: mając 14 lat jest już „w praktyce” jako uczeń tkacki. A gdy był już wywalifikowanym robotnikiem też długo nigdzie nie mógł zagrać miejsca.

Byłem wybuchowy — objaśnia. To znaczy: protestował przeciwko „obrywkom”, rozpoczynał się strajki — pierwszy wylączył motor. Więc redukcje, usuwanie z pracy.

A w rodzinie żyła tradycja wujka, ześlance syberyjskiego, Tadeusza Bujaly. A w rodzinie był szwagier Czesław Wiśniewski, komunista.

Ale zanim jeszcze zdążył młodzieńczą wybuchowość ująć w ramy zorganizowanej walki i zanim jeszcze potrafił wyciągnąć wnioski z tego, co było przekazywane przez rodzinną tradycję — wybuchła wojna. Miał wtedy 21 lat. I miał już 27 gdy w roku 1945 wrócił z Niemiec, dołączył do wywieziony na przymusową pracę. Wtedy jednak już wszystko rozumiał. Rozumiał przede wszystkim, że jego miejsce jest w szeregach PPR — i z jej ramienia pracuje przez 3 tygodnie w Pszczonowie w okresie referendum i w majątku Sarnów — w okresie wyborów. Zrozumiał też, że w nowej Polsce ważna i najważniejsza jest praca i że dla nowej Polski warto pracować. I wtedy właśnie zaczął pracować na 2 krosnach kortowych.

A że go potem towarzysze z tych krosien zabrali — nie martwi się tow. Prajs. Jest zadowolony z pracy również jako przewodniczący Rady Zakładowej. Napewniej jego towarzysze z PZPW Nr 30 też są zadowoleni. Bo skoro go wybrali na Kongres... Dobrze wybrali.

A. P.

Tow. Stanisław Banasiak

Ojciec i matka byli wyrobnikami wiejskimi. A syn ich, gdy mając lat 12, zmuszony był przerwać naukę, nie mógł znaleźć pracy. Nie znalazł jej, aż mając 18 lat zapędziła go klika pilsudczykowska na wojnę z młodą Republiką Radziecką. Gdy znalazł się w tej Republice jako leniec wojenny, przetarł oczy: rządzą lud, rządzą prości ludzie, rządzą robotnicy i chłopci, nie panowie. Zrozumiał wtedy „niewłaściwy kierunek” — jak to dziś określa — prawicy PPS, która popierała najazd Pilsudskiego na Kraj Rad. Gdy wrócił — widział tę samą prawicę PPS-owską łamiącą strajki, jak na przykład złamanie strajku przez PPS-owskich przywódców związkowych w Zgierzu.

Pracuje na kolejach dojazdowych w Zgierzu, ale za udział w organizowaniu robotników zostaje zredukowany i przez 2 lata jest bezrobotny. W 1927 r. dostaje pracę w przedalniu, w r. 1928 zostaje wybrany delegatem fabrycznym, którym jest do r. 1938. Od roku 1933 jest członkiem Komunistycznej Partii Polski. Gdy wybuchła wojna traci pracę w fabryce i szuka dorywczych zarobków na robotach sezonowych. Kolportuje prasę podziemną, słucha informacji radiowych i prowadzi pracę uświadamiającą wśród swojego otoczenia robotniczego. W dniu wyzwolenia Zgierza staje do pracy w Milicji Obywatelskiej, zabezpiecza fabrykę.

Po prostu wyrzuciłem Niemca, zabrałem klucze, postawiłem dozorcę.

A gdy fabryka ruszyła — zostaje wybrany przewodniczącym Rady Zakładowej, sekretarzem organizacji fabrycznej PPR i członkiem egzekutywy Komitetu Miejskiego.

W roku 1946 wysuwają go na stanowisko kierownika technicznego fabryki, do roku 1947 jest kierownikiem przedalnia, a w lipcu zostaje wybrany 1-szym sekretarzem Komitetu Miejskiego i jest nim do dnia dzisiejszego. I teraz wybrany 132 głosami (na ogólną ilość 136) delegatem zgierskiej organizacji PPR na Kongres tow. Banasiak cieszy się bardzo.

Po zjednoczeniu cała klasa robotnicza pójdzie w jednym kierunku — ku socjalizmowi. Nie będzie w partii klasy robotniczej agentów burżuazji, którzy by spychali ją z właściwej drogi. Zbudujemy w Polsce socjalizm, tak jak go zbudowali komuniści w ZSRR.

A. P.

to droga do dobrobytu mas ludowych

I kobiety umieją kierować

Ośrodek Konfekcyjny Nr 4 wywiązuje się dobrze ze swych zobowiązań!

Tym razem zastałam w sekretariacie PPR tylko jedną osobę 7-letniego Januszka Krystka. Będzie tu czekał na mamę do późnego wieczora.

— Ja jeszcze nie jestem w Partii, ale mama jest i pani Mikołajczykowa tak samo, i Chorażakowa i i. i. — wyjaśnia młodociany kandydat do Partii, nie zaniebując w między czasie pokazanej kromki chleba z masłem.

A o i te, o których mowa.
— Toście już widzą całkiem wzięły władzę w swoje ręce? — witam niewiasty.

— A jakże — śmieje się pierwszy sekretarz — Mikołajczykowa, II sekretarz — Krystkowska, przewodnicząca Rady — Chorażakowa. Brak nam tylko dyrektora w spódnicy, a byłby już komplet.

Pieć „staba“ wzięła Kombinat w swą mocną garść.

„Naczelny“, tow. Świtoniak, udaje czarną rozpacz:

— Te baby do grobu mnie wpędzą, nie dość, że mam ich trzy w domu, to jeszcze tu taj, w fabryce, mają mi życie zatruwać? Po wiedziecie mi przynajmniej — zwraca się do swych dręczycielek — czego ode mnie chcecie?

Wolacie, że mężowie powinni pomagać żonom w gospodarstwie — usuchałem was, wy pastwałem w domu dwie podłogi i oczyściłem na glancu.

— Ech, podłogi w domu to fraszka — odpowiadają mu bezlitośnie — tu chodzi o rzecz ważniejszą, o żłobek, a za to należą się wam baty.

Nie przypłnowaliście należycie tych dwóch firm, co nas za nos wodzą z remontem.

Lecz oto na głowę dyrektora wał się nowy grom. Do sekretariatu wpada tow. Jakubowska, taśmowa.

— Mikołajczykowo, dyrektorze — mówi zdławionym łzami głosem — ja tego nie mogę znieść... Dlaczego dzurkarka dostała mniejszą wypłatę? Cóż ona winna, że maszyna na walita? Ja nie potrafię tej kobiecie prosto w oczy spojrzeć, ciągle mi się zdaje, jakbym to ja osobiście wyrządziła jej krzywdę.

— I co ja nieszczęśliwa pocznę z wami, kobiety, czy nie mogłyście to puknąć do mnie od razu przy wypłacie? Jakże ja teraz porzucam rachunki?

Dyktatura niewieścią to jednak nie żarty. Krzywdą dzurkarki zostanie naprawiona, a żłobek przyjmie pierwszą partię młodocianych lokatorów już w dniu 1-go grudnia.

Dyrektor Świtoniak tylko „dla pucu“ przekomarza się z swym babskim sztabem, w rzeczywistości bardzo go chwali. Za rozum, energię, uczciwość i głębokie oddanie sprawie. A że czasem poplącza sobie pospół lub w pojedynkę — ze wzruszenia lub zdenerwowania — to pozostaje tylko ich własną tajemnicą. Bo i co komu do tego? Grunt, że dobrze pracują i rządzą, a to nie podlega wątpliwości.

W tej chwili wszyscy żyją tu wspomnienia mi niedawno przeżytego wielkiego dnia, dnia 10 listopada, w którym firma wykonała swój roczny plan produkcji. Uchwała, skracająca o 5 dni termin ustalony w zobowiązaniu przedmowym zapada na ogólnym zebraniu załogi w dniu 2 listopada br. Przewodnicze pracy, taśmowe, szwaczki, majstrowe, oświadczyły wtedy z trybun: „Konfekcja też potrafi uczcić Święto Zjednoczenia, my też chcemy dodać cegiełkę do budowy Polskiej Socjalistycznej“.

Powiedziano i dotrzymano słowa.

Niewiasty wyjaśniają rzeczowo: „przecież z planem rocznym jeszcze nie wszystkie skończone, mamy wszak jeszcze zobowiązania ponadplanowe do dnia Kongresu i do końca roku.“

W jakiej sposób osiągnięto to tempo, to narastające z każdym dniem grubszą warstwą wykonanie planu? W języku suchych cyfr w raporcie do Wydziału Ekonomicznego Ł.K. PPR odpowiedź brzmi tak:

„liczba postojów przed przyjęciem zobowiązania — zero i 33 setne procent, po zobowiązaniu — zero i 5 tysięcznych procent, spóźnienia: przed — zero i 3 tysięczne procent, po — zero i 2 tysięczne procent, wydajność na robotniko-godzinę przed — 0,50 po — 0,67 procent. Wreszcie — kropka nad „i“, przewidywane wykonanie planu — 10 listopada — wykonano — 10 listopada“.

Za tymi cyframi stoją konkretne, realizowane z dnia na dzień posunięcia, a więc: usunięcie maszyn nożnych i zastąpienie ich motorowymi, ustabilizowanie taśm, czyli takie przegrupowanie szwaczek, by każda miała ściśle określone zajęcia i całkowite wykorzystanie trzech robotczy; przejście na produkcję hugofalową, to znaczy zerwanie z dotychczasowym systemem częstego przrzucańcia się z jednego artykułu na drugi

gł; wreszcie — uwolnienie się od drobnych robotek, jak prześcieradła, poszewki itp. (o te dwie ostatnie pozycje bił się towarzysze już od dłuższego czasu i osiągnięta duża fałowość daleko jeszcze nie zaspakają ich aspiracji).



Janina Ziełńska majster

każdego robotnika. Dlatego to właśnie wspólnie zawodnicwo objęło całą fabrykę, dlatego ścigają się między sobą sale i taśmy, majstro



Franciszek Kłoczek krojczy

przewodnik pracy

— Ale najważniejszą sprawą jest, co umożliwiło nam dotrzymania zobowiązań — mówią wierzyski — to oświadczenie, że rozumiejąc, że wstępujące wyprodukowanych koszul podni. piaseczy i t. p., to nie jest taka, ot sobie roboty, tylko dla zarobku kilku tysięcy tych też poważny wkład do budowy nowego ustroju, to jest rzecz wielka, że to obowiązek i sprawa honoru

Dlatego to majstro wa oddziały, tzw. stylizacji resztek, ob. Bronisława Doroszyńska oddała na maszyny motorowe swoje wykwalifikowane pracownice a na swój oddział przyciemniła „zielenie“, niewprawione jeszcze do pracy, dlatego to sala 10-ta obecnie pracuje aż do kurczy, pracując we wszystkich salach, tow. Regina Bednarek

rek, wzorowa taśmowa, a równocześnie wzorowa sekretarka koła PPR, Regina Kieres, wykończarka, obarczona dziećmi wdowa trzykrotna zwyciężczyni wysiłku pracy, młoda taśmowa, Halina Ceglelska, taśmowa S. epniowa, majstrowa, tow. Janina Ziełńska, szwaczki: Władysława Jankowska oraz siostry Władysława i Maria Gomulak, „lagownicza“, Bronisława Kwiatkowska i wiele dziesiątków innych, na wymienienie nazwisk których nie starczyłoby miejsca w gazecie.



Kierowniczka trójca i sekretarz komitetu fabrycznego PPR, tow. Mikołajczykowa, II sekretarz — tow. Krystkowska, przewodnicząca Rady Zakładowej, tow. Chorażak.



Antoni Gadomski mechanik

Nie przynosi wstyłu założdce i „brzydka“ połowa rodzaju ludzkiego. Tu znów przoduje niedościgniony krojczy i oddany partyjniak, tow. Franciszek Kłoczek i bezpartyjny mechanik, ob. Antoni Gadomski. Za pierwszy kwaral br. Ośrodek Nr 1 otrzymał honorową nazwę zakładu przoduującego z rólte honorowym, a w tym dodatkiem i niłona z nagrody. W tych dniach otrzy mał drugie nie mniej zaszczytne wyróżnienie: szefostwo nad nowo powstającą fabryką konfekcyjną w Elblągu, która w tej chwili istnieje zaledwie w postaci gołych murów, a w dniu 8 grudnia ma ruszyć pełną parą, ściśle mówiąc, motorami 50 maszyn. Ośrodek wywiąże się niewątpliwie dobrze i z tego, wcale nielatego obowiązku.

H. Wiśniewska

Przemysł wełniany we współzawodnictwie

Wśród załóg fabrycznych przemysłu wełnianego biorących udział we współzawodnictwie przedkongresowym najlepsze wyniki osiągnęły PZPW Nr 6, uzyskując 135 proc. planu dziennego.

Dobre wyniki uzyskały również PZPW Nr 4 (120 proc.) i PZPW Nr 5 (116 proc.)

PZPW Nr 3 wykonały plan z dużą nadwyżką we wszystkich swych oddziałach (przedziałnia 110 proc., tkalnia 110 proc., wykończalnia 147 proc.)

Jeszcze lepsze wyniki osiągnęły PZPW Nr 1, które we wszystkich oddziałach wykonały plan równomiernie w 119 — 120 proc.

Natomiast PZPW Nr 2, które uzyskały nadwyżki w przedziałni (129 proc.) i w wykończal-

ni, (112 proc.) wykazały jednocześnie niedobór w tkalni (96 proc. planu).

Co się tyczy kombinatów, to zakłady Nr 85 i zakłady Nr 88 uzyskały nadwyżki w tkalni i w wykończalni przy niedoborze w przedziałni.

PZPW Nr 36 uzyskały 103 proc. w przedziałni, 107 proc. w tkalni i dużą nadwyżkę w wykończalni, a PZPW Nr 37 wykazały w przedziałni 113 proc., 118 proc. w tkalni i 120 proc. w wykończalni.

PZPW Nr 39 wykonały plan w przedziałni tylko w 94 proc., ale zato w tkalni uzyskały 114 proc.

PZPW Nr 32 w Ozorkowie uzyskały 100 proc. w przedziałni i 116 proc. w tkalni.

Interesujące sprawozdanie — wysoki poziom dyskusji

Konferencja Dzielnic Śródmiejskiej Lewej

Około 200-tu delegatów brało udział w konferencji Dzielnic Śródmiejskiej - Lewej PPR. Obrady rozpoczął referat tow. red. Edwarda Uzdzińskiego o aktualnych zagadnieniach między narodowych i krajowych, poczym pierwszy sekretarz Komitetu Dzielnicowego tow. Olejniczak złożył sprawozdanie z działalności Komitetu. Sprawozdanie to cechowało dobrze pojęte zasady samokrytyki i krytyki. Tow. Olejniczak ocenił pracę kierownictwa Komitetu Dzielnicowego jako niedostateczną. Szczególnie to październik bieżącego roku kierownictwo nie pracowało systematycznie, a co najważniejsze nie pracowało kolegalnie. Nie tolerowało ono krytyki i nie stosowało samokrytyki. Ostatnio, to jest w październiku — dokonany został podział pracy między członków plenum Komitetu Dzielnicowego, i to dało pierwsze dodatnie wyniki. Jeżeli chodzi o ocenę pracy Komitetów Fabrycznych, to dobrze sniły się organizacje partyjne w Ośrodku Konfekcyjnym Nr 4, PZPB Nr 4 i Centrali Odpadków Użytkowych.

Praca Komitetu Elektrowni cierpiała wskutek zbyt częstych zmian na stanowisku sekretarza. Komitet przy Gazowni wykazuje się obecnie o wiele mniej aktywnością. Wyrobienie polityczne członków Komitetu „Filmu Polskiego“ pozwala stawiać im większe wymagania. Ale towarzy-

sze „filmowcy“ jeszcze wciąż nie nadążają za swoimi możliwościami. Do źle pracujących kół partyjnych zaliczyć należy „Wierzbowiankę“ — z sekretarzem Kola tow. Batusiakiem, „Podhalankę“ — z sekr. tow. Rosalskim, „Heinze“ — z sekr. tow. Włodarczykową, jak również i Kolo Terenowe. Dużo uwagi tow. Olejniczak poświęcił akcji oczyszczenia szeregow partyjnych, która przeszła w atmosferze bardzo poważnej. Akcja ta, którą uważamy za rozpoczętą, lecz w swojej istocie za niezakończoną, spotkała się z dużym uznaniem członków naszej Partii.

Przechodząc do omówienia współpracy z PPS, tow. Olejniczak stwierdził, iż w okresie sprawozdawczym układała się ona niejednakowo.

Do lipcowo-sierpniowych uchwał KC naszej Partii i uchwał Rady Naczelnej PPS Dzielnic PPS Elektrowni i Tramwaje traktowały współpracę z nami tylko na płaszczyźnie formalnej. Kierownictwo Śródmiejska-Lewa PPS w okresie sprawowania funkcji kierowniczych przez Sawickiego, Rodego i Biegańskiego (tych dwóch ostatnich z Partii usunięto) współpracę z naszą Dzielnicą faktycznie nie miało. Ale współpracowały ze sobą Kola fabryczne. Po objęciu kierownictwa Śródmiejskiej-Lewej PPS przez tow. Kowalczyka nawiązana została praktyczna współpraca i wspólne przygotowania do jednocy.

Sprawozdanie poddawało również krytyce pracę kulturalno - oświatową, oraz opiekę i pomoc dla organizacji masowych, a przede wszystkim ZMP.

Do dyskusji nad referatem i sprawozdaniem zapisało się około 30 mówców. Poziom dyskusji był wysoki. Towarzysze, zabierając głos, nie unikali trudniejszych zagadnień teoretycznych, wyrażając właściwe wnioski z referatu tow. Uzdzińskiego, oraz sprawozdania tow. Olejniczaka.

I tak, tow. Kosowski, z Centrali Odpadków Użytkowych mówił o ścisłym powiązaniu Statutu z programem partyjnym w partiach marksistowsko - leninowskich, w przeciwieństwie do partii socjaldemokratycznych.

Tow. Jagodziński zwracał uwagę na podniesienie się świadomości klasy robotniczej, podkreślając, że uchwały Plenum sierpniowego KC świadomość tę zwiększyły.

Tow. Szekliwiec, z MKZ nawigował do referatu tow. Uzdzińskiego i mówił o wzroście sił postępu w świecie i solidarności klas robotniczej.

Tow. Łuczak mówił o więzi, łączącej nas ze Związkiem Radzieckim, którego dobrotek stanowić dla nas wzór w naszej drodze do socjalizmu.

Nie pominięto również i wniosków praktycznych, jakie zebrani wyciągnęli zarówno z referatu jak i z sprawozdania.

Tow. Wajnert postawił wniosek treściwy którego było konieczność otoczenia opieką przedowników pracy. Tow. Wanda Jakubowska (sławna twórczyni filmu „Ostatni etap“) mówiła o roli wychowawczej Partii, podkreślając konieczność zaopiekowania się przez Partię filmem, który może się stać potężnym orężem klasy robotniczej.

Wiele towarzyszek między in. tow. Mikołajczykowa i tow. Ciesielska domagały się większego zainteresowania ze strony Partii pracą organizacyjną kobiet, jak również sprawami szkolniczymi, zakładania żłobków, przedszkoli, nralni, szkoleń i aktywistek itp. Tow. Be wsiak z Dzielnic ZMP, jaki tow. Janio z Elektrowni omawiali zaopiekowania na odcinku młodzieżowym. Tow. Erylski z ZMK wskazywał na konieczność pracy kolektywnej kół partyjnych. Tow. Klimczak z PZPJG Nr 1 mówił o wzmocnieniu i uaktywnieniu pracy ORMO.

Ogromny entuzjazm zebranych budziły przedownicy pracy, meldujące o osiągnięciach w swych zakładach.

Zgłoszone wnioski w sprawie zwiększenia opieki nad pracą młodzieży, kobiet, jak również akcji oczyszczenia organizacji partyjnych, zatroszczenie się o przedowników pracy i umacnianie Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej zostały poddane głosowaniu i jednomyślnie przyjęte. Wybory przy udziale 199 delegatów, wylosowały 48 delegatów na Konferencję Miejską.

S. Z.

Coraz lepsze wyniki osiąga przemysł bawełniany

Współzawodnictwo przedkongresowe w przemyśle bawełnianym rozwija się coraz lepiej.

Najlepszy wynik dnia osiągnęła 25 listopada załoga PZPB Nr 16 która wykonała swój plan dzienny w 133 proc.

PZPB Nr 3 — słynny już w całym kraju „rekordzista“ łódzki — uzyskały tego dnia 105 procent, w przedziałni średnioprzędnej, 115 proc. w przedziałni odpadkowej i 103 proc. w tkalni.

Załoga PZPB w Pabianicach, która już wykonała plan roczny nie ustaje i nadal w wysiłkach wykonując plan w przedziałni średnioprzędnej w 135 proc., cienkoprzędnej w 113 proc. i w przedziałni odpadkowej w 104 proc.

PZPB w Ozorkowie uzyskały sukces wykonując swe zadania dzienne w przedziałni odpadkowej 166 proc., a w tkalni w 136 proc., Przedziałni średnioprzędnej już bardzo niewiele brakowało — gdyż odsetek wykonania planu wynosił 99 procent.

PZPB w Zgierzu osiągnęły nowy rekord, wykonując 118 proc., a PZPB Nr 7 wykonały plan w przedziałni w 109 proc., a w tkalni w 116 proc.

PZPB Nr 2 osiągnęły w tkalni 101 proc. planu a w przedziałni odpadkowej 118 proc. Przedziałni średnioprzędnej wykazały „nowy niedobór“, wykonując plan w 97 proc.

PZPB w Żelazowie nie podjęły wprawdzie zobowiązań we współzawodnictwie przedkongresowym, ale w niedawnych niepowodzeniach poczęły lepiej wykonywać plan produkcyjny i osiągnęły ostatnio 131 proc. planu dziennego.

Analiza wyników osiągniętych dnia 25 listopada w przemyśle bawełnianym, wskazuje, że współzawodniczące zespoły osiągnęły lepsze niżeli w dzień dni poprzednich wyniki na drodze do realizacji zobowiązań przedkongresowych.

PRZEMYSŁ DZIEWIARSKI NIE POZOSTAJE W TYLE

PZPDz. Nr 7 w Kaliszu uzyskały 24 listopada 142 proc. planu dziennego, uzyskując w ten sposób najlepszy wynik wśród współzawodniczących załóg przemysłu dziewiarskiego.

Poza tym na szczególne wyróżnienie zasługują Zakł. Przem. Dzw. im. M. Kasprzaka (127 proc.), PZPDz. Nr 3 (120 proc.) i PZPDz. w Aleksandrowie (122 proc.)

Wykonały również z dużą nadwyżką plan: Łódzkie Zjedn. Dzw. (111 proc.), — PZPDz. im. T. Duracza (109 proc.), PZPDz. Nr 5 (107 proc.) i PZPDz. Nr 1 (103 proc.),

W. Andrejew

Wicemin. budowy maszyn rolniczych ZSRR

Przemysł radziecki dostarczy maszyn dla realizacji walki z posuchą

Opublikowana w październiku uchwała rządu radzieckiego o planie walki z posuchą powzięta z inicjatywy Józefa STALINA, charakteryzuje się zarówno śmiałością pomysłu jak i gigantycznym rozmachem postawionego problemu. Realizacja tego planu zmieni do niepoznania oblicze ogromnych połaci kraju równych rozmiarami prawie całej Europie Zachodniej.

Dla pomyślnego wykonania tego planu rząd radziecki asygnuje ogromne sumy i stwarza silną bazę techniczno-materialową. Organizuje się w całym kraju 570 stacji traktorowo-maszynowych, przeznaczonych do wykonania pracy nad zasadzeniem ochronnych pasów leśnych. Stacje te zaopatrzone są w nowoczesne maszyny. Rząd zobowiązał wszystkie ministerstwa, wykonujące zamówienia dla gospodarstwa wiejskiego, do zwiększenia w najkrótszym terminie, produkcji niezbędnych maszyn do ulepszenia istniejących konstrukcji i tworzenia nowych.

Znaczna część tej pracy spada na barki Ministerstwa Przemysłu Budowy Maszyn Rolniczych. Przemysł ten winien dostarczyć w najkrótszym czasie dziesiątki i setki tysięcy maszyn najróżnorodniejszych typów, o najróżnorodniejszych przeznaczeniach. Będziemy produkować nie tylko maszyny, które ułatwią i przyspieszą pracę nad stworzeniem ochronnych pasów leśnych i prace w polu, ale także takie, które ulepszą strukturę gleby i podniosą jej żyzność.

Przemysł radziecki z powodzeniem rozwiązuje powyższe zagadnienia. Budowa maszyn rolniczych w ZSRR nie rozwija się w sposób przypadkowy, ale opiera się o głęboką teorię naukową, której twórcą był akademik Goriaczkin, a która zostaje następnie rozwinięta przez licznych wybitnych uczonych radzieckich.

Do dyspozycji uczonych istnieją wspaniałe urządzone laboratoria, które umożliwiają im wszechstronną pracę doświadczalną oraz rozwiązanie najbardziej skomplikowanych problemów teoretycznych. Pierwszorzędną zaś techniką radzieckich zakładów przemysłowych zezwala na szybką realizację twórczych pomysłów uczonych i na masową produkcję najbardziej udoskonalonych maszyn.

Załogi radzieckich przedsiębiorstw przemysłowych przyjęły z entuzjazmem wiadomość o historycznej uchwale walki z posuchą. Konstruktorzy, inżynierowie, technicy i robotnicy zdecydowani są wykonać i przekroczyć wyznaczony im plan produkcji maszyn rolniczych.

Ilość maszyn służących do technicznego wyposażenia rolnictwa stale wzrasta. Najdobitniej świadczy o tym sprawozdanie Centralnego Urzędu Statystycznego przy Radzie Ministrów o wynikach wykonania planu na trzeci kwartał 1948 roku. Produkcja traktorów w tym okresie w porównaniu z trzecim kwartałem 1947 roku wzrosła o 194 procent, ilość wyprodukowanych maszyn rolniczych wzrosła więcej niż dwukrotnie, ilość kombajnów powiększyła się cztery i pół razy. Wiele z powyższych maszyn przystosowanych jest do prac, związanych z zalesianiem.

W związku z gigantycznym planem melioracji lasów Przemysł Budowy Maszyn Rolniczych wykona w przyszłym roku dwa razy więcej pługów traktorowych niż w roku 1948.

Dostarczymy dwa razy tyle pługów leśnych oraz znaczną ilość maszyn służących do zasiewów leśnych.

Przemysł Budowy Maszyn Rolniczych dostarczy w 1949 roku gospodarstwu wiejskiemu ponad 100 różnych typów maszyn, a z nich 26 rodzajów przeznaczonych jest dla stacji maszynowo-traktorowych, których zadaniem jest stworzenie leśnych pasów ochronnych.

Już w roku 1948 konstruktorzy radzieccy opracowali nowe typy maszyn przystosowanych specjalnie do pracy w lesie. Skonstruowano dwa typy maszyn do pracy przy zalesianiu, które zdały doskonale egzamin. Każda z tych maszyn może zastąpić pracę 14-15 osób. Równie dobrze wypadły też próby ze specjalnym typem traktora przystosowanego do pracy w sadach i ogrodach.

Maszyny te dostarczane są masowo nowo-utworzonym stacjom maszynowo-traktorowym.

W myśl uchwały rządu radzieckiego nie później jak do 1950 roku we wszystkich kółkach i sołchozach stepowych i les-

no-stepowych połaci europejskiej części ZSRR powinna być wprowadzona metoda trawo-ląkowych plodozmianów, a do roku 1955 metoda ta powinna być całkowicie przyswojona.

Dla pomyślnego wykonania zadania postawionego przez rząd radziecki, przemysł budowy maszyn rolniczych zwiększa produkcję istniejących typów maszyn i przystosowuje się do produkcji nowych modeli. Konstruktorzy radzieccy udoskonalają istniejące konstrukcje i opracowują nowe modele kombinowanych maszyn rolniczych, służących do zasiewu roślin zbożowych, kultur technicznych i traw oraz opracowują najróżnorodniejsze typy maszyn służących do rozrzucania nawozów sztucznych i naturalnych, konstruują nowe typy pługów plantacyjnych, traktorowych i kopaczek konnych oraz innych maszyn przystosowanych do wszelkiego rodzaju prac trawo-ląkowych systemie uprawy roli, który to system świadczy o wysokiej kulturze rolnictwa ZSRR.

Przemysł socjalistyczny i klasa robotnicza Związku Radzieckiego dokładają wszelkich sił, by wyposażyć chłopstwo radzieckie w przodującą potężną technikę maszynową. W oparciu o tę technikę wielomilionowe rzesze chłopów-kołchoźników pod kierownictwem Partii Komunistycznej i rządu radzieckiego wcieli w życie wielki stalinowski plan ostatecznego zwycięstwa nad posuchą na ogromnych przestrzeniach południowo-wschodnich stepów Związku Radzieckiego.

Gzyn przedkongresowy pracowników Łódzkiej Gazowni

Pracownicy Gazowni Miejskiej, witając nas, na wstępie robią nam wyrzuty:

— To o wszystkich piszecie: o fabrykach, — jak pięknie wykonują zobowiązania przedkongresowe, o zakończeniu planu rocznego, a o nas nie? A przecież my też robimy coś i staramy się najdogodniej, jak umiemy, uczcić radośny dzień Zjednoczenia Partii.

Nie zostaje nam nic innego jak naprawić zaniedbanie i napisać, składowy więc co nam opowiadają pracownicy Gazowni o swych osiągnięciach: — Wykonaliśmy roczny plan produkcji gazu, a nawet przekroczyliśmy go o 5 procent już 1 listopada br. Do końca roku wyprodukujemy dalsze 23 procent.

— A jak przedstawią się prace w poszczególnych Wydziałach? — pytamy.

— Każdy z Wydziałów zobowiązał się na ogólnym zebraniu pracowników do wzmoczenia wydajności pracy i trzeba przyznać, że zobowiązania te są wykonywane. I tak: Wydział Instalacji zmniejszył o 25 proc. czas włączania gazomierzy, Inkasenci Gazowni chodzą czasem po kilka razy do jednego domu byle zmniejszyć ilość niezapłaconych rachunków.

Do pokójki, w którym rozmawiamy wchodzi jeden z robotników i melduje: — Jontu już gotowe będzie się można wziąć do pracy.

— Do jakiej pracy? — pytamy znowu.

— A, widzicie, towarzyszeko, zobowiązaliśmy się, że na dzień Kongresu Zjednoczeniowego, wykończymy i oddamy do użytku boćnicę kolejową, dźwig elektryczny do ładowania węgla oraz oczyszczalnię. Pracować będą wszyscy pracownicy fizyczny i umysłowy, a i nasza Dyrekcja weźmie się za łopaty.

Łódź otrzyma nowe szkoły, skwery i boiska

Z obrad Kolegium Zarządu Miejskiego

Na ostatnim Kolegium Zarządu Miejskiego obradowano nad szeregiem żywnościowych spraw naszego miasta.

Przed wszystkim przekazany został budynek przy ul. Szpitalnej 9 na szkołę podstawową. Przed wojną budynek ten należał do „Więdzkiej Manufaktury”, a mieszkańcy tej dzielnicy byli pozbawieni pomieszczeń na szkołę. Obecnie dżeci mieszkańców Widzewa nie będą musieli uczęszczać do szkół oddalonych od mieszkań.

Na wniosek Wydziału Opieki Społecznej, rodzinny zastępcze, które opiekują się sierotami, otrzymują tytułem doradczej pomocy przedsięwziętej po 2.500 zł na dziecko.

Wydział Opieki Społecznej zdaje sobie sprawę z trudnych często warunków robotniczych rodzin zastępczych, które podjęły się opieki nad sierotami.

Na dodatkowe roboty remontowe w VI Za-

W tę i z powrotem

Falszywy szyld

„Ja, proszę Redakcji, wiem — donosił ob. A. Majchrzak — że słodycze nie są artykułem najważniejszym, ale kiedy czasem kupuję swoim dzieciakom cukierki albo czekoladkę, to chciałabym wedłowski. Dlatego też zawsze wchodzę do sklepów Wedla i coż się okazało? Że w sklepach Wedla są cukierki „Anglasy”, karmelki „Sucharda” czy czekoladki Piaseckiego, a wyrobów Wedla w ogóle brak. Więc, pytam, po co te wedłowski szyldy?”

Jak cię widzą, tak cię piszą

Staraniem Kupieckiego Instytutu Wiedzy Zawodowej został ponownie zorganizowany konkurs wystaw sklepowych w Łodzi. Konkurs taki jest niewątpliwie potrzebny, wystawy bowiem sklepów łódzkich wiele do życzenia pozostawiają... Co za brak pomysowości, smaku estetycznego, a częstokroć i... poczucia higieny! Wystarczy przejść się Piotrkowską, aby zgorszyć oczy widokiem brudnych witryn i wystawionego byle jak towaru, zwłaszcza galanterijnego. Jeden z takich sklepów udekorował sobie np. przedlicznie wystawę grzebieniami, ze szczególnym uwzględnieniem t. zw. grzebieni gęstych.

Pomysł

Jedno z pism warszawskich wyraziło żal, połączony z lekką pretensją, iż Zarząd m. Łodzi zabrał się... ostatnio energicznie do usprawnienia komunikacji tramwajowej przez różniczkowanie godzin rozpoczynania zajęć w fabrykach, biurach i szkołach.

Pismo warszawskie twierdzi, że pomysł różniczkowania godzin rozpoczynania zajęć jest pomysłem „stolecznym”.

Doprawdy — megalomania, bo gdyby pomyślono o „patentowaniu” pomysłu okazałoby się, że wpadła na niego prasa łódzka już Anno Domini 1946. To tylko Zarząd Miejski skorzystał z niego z opóźnieniem.

Inicjatywę rzuciły obie partie, i bezpartyjni również przyłączają się do nas bo i oni chcą dołożyć swoją pracę do ogólnego wysiłku. Chcemy wszyscy uczcić Dzień Zjednoczenia tak, jak przystało klasie robotniczej — przez wyteżoną, owocną pracę. (S. W.)

W Święto Narodowe Jugosławii

Z narodami Jugosławii, które 29 listopada obchodzą swoje święto, łączy nas przyjaźń, datująca się nie od dziś. Walki o wolność narodów Jugosławii, które nie zasnęły w ciągu stuleci innej dołi, jak niewola i ucisk, budziły w nas głęboką sympatię. Narody te znalazły się w samym środku „Kotła bałkańskiego” i historia ich była wskutek tego bardziej dramatyczna, niż historia wielu innych ludów.

Od chwili, gdy cała klasa robotnicza Jugosławii wstąpiła na arenę dziejową, polska klasa robotnicza nie przestaje w niej widzieć swego bliskiego sprzymierzeńca, w walce o cel wspólny całego proletariatu międzynarodowemu. Nasi rewolucjonści znają dobrze rewolucjonistów jugosłowiańskich, choćby np. ze wspólnych walk w obronie Hiszpanii republikańskiej. Ideowa łączność między proletariatem polskim i jugosłowiańskim, między marksistami polskimi i jugosłowiańskimi była i jest żywa i nierozdzielna.

Jeśli w ciągu wielu dziesięcioleci tylko część naszego narodu miała okazję wyrażania swej sympatii dla ludów Jugosławii, to w okresie ostatniej wojny nastąpiła w tym względzie zasadnicza zmiana. Bohaterska walka partyzantów jugosłowiańskich, którą kierowała komunistyczna partia Jugosławii, wywoływała najżywsze echa wśród najszerszych mas naszego narodu.

Uwziliśmy w czasie wojny każde zwycięstwo ludu jugosłowiańskiego za nasze własne zwycięstwo i każdą jego porażkę — za naszą porażkę. Nasz los i nasza walka budziły takie same echa w Jugosławii. Wiedzieliśmy, że bojownicy o wolność Jugosławii stanowią wierny i bohaterki oddział wielkiego międzynarodowego obozu walki z faszyzmem, któremu przewodził ZSRR i jego armia. Kiedy się rozpoczął niepowstrzymany marsz armii radzieckiej na zachód, liczyliśmy z zapartym tehem kilometrów, które szły te armie nie tylko od naszych granic,

ale i od granic Jugosławii. Pragnęliśmy bowiem by bohaterki naród Jugosławii jak najprędzej odzyskał wolność, a wiedzieliśmy dobrze, że armia radziecka jest tą siłą, która krusząc faszyzm, przyniesie wolność i nam i naszym braciom w Jugosławii.

Tak się też stało. Pod ciosami armii radzieckiej padł faszyzm, a z nim zniszczone zostały z oblicza ziemi rządy rozlicznych quislingowców, którzy trapiłi naród Jugosłowiański. Kraj ten odzyskał wolność i zaczął budować u siebie ustrój demokratyczny, odpowiadający wolnościowym i internacjonalistycznym tradycjom narodów Jugosławii i ich partii komunistycznej.

Prace te nad budową ustroju ludowo-demokratycznego i nad zacieśnieniem więzów, łączących Jugosławię z ZSRR i innymi narodami demokratycznymi, zostały niestety brutalnie przerwane przez zdradę frakcji titowskiej. W kierownictwie KPJ wzięli górę elementy nacjonalistyczne, które zerwały z marksizmem-leninizmem, zerwały z międzynarodowym frontem socjalistycznym, weszły na drogę awaturniczych poczynań w polityce krajowej i zagranicznej i robią wszystko, by przeciwstawić Jugosławię Związkowi Radzieckiemu i całemu obozowi demokratycznemu. Nacjonalisci w kierownictwie KPJ zaprowadzili w partii i w całym kraju reżim dyktatury i terroru i oszukują naród, twierdząc, że Jugosławia może sama własnymi siłami bez poparcia ZSRR, bez poparcia krajów ludowo-demokratycznych i ruchu robotniczego w

całym świecie nie tylko utrwalić swą niepodległość, ale nawet budować socjalizm.

Święto narodowe Jugosławii jest obchodzone w rocznicę II Sesji Antyfaszystowskiego Zgromadzenia Wyzwolenia Narodowego (AVNOJ), które zebrało się w roku 1943. Gdyby znalazł się w czasie tej sesji AVNOJ, obradującej w okresie wojny, ktoś, kto by ośmielił się publicznie wystąpić i oświadczyć, że narodem Jugosławii NIE SĄ POTRZEBNE POMOC I POPARCIE ZSRR, że narody Jugosławii mogą same własnymi tylko siłami zapewnić sobie wolność i że mogą dlatego odwrócić się od ZSRR — okrzyczanoby go ZDRAJCĄ I WROGIEM NARODU. A coż powiedzied o ludziach, którzy gloszą i realizują takie właśnie poglądy dziś, w okresie, w którym bynajmniej nie znikło niebezpieczeństwo agresji imperialistycznej, w okresie, gdy oboz imperialistyczny wznaga swe groźby, skierowane przeciw bytowi i niepodległości narodów.

Narody jugosłowiańskie przeszły, pod kierownictwem partii komunistycznej, ciężką i chlubną drogę walki. Wyniosły z niej głębokie przeświadczenie, że utrzymać nieodległość i kroczyć ku socjalizmowi będą mogły tylko — w nierozwalnym związku z ZSRR i z całym obozem demokratycznym. Nie ma takiej siły na świecie, która mogła wyrwać z mózgów i serc ludzi pracy to przeświadczenie. W dniu święta narodowego Jugosławii życzymy Jej Ludowi, by jaknajprędzej mógł stanąć znowu razem ze swymi najbliższymi przyjaciółmi — razem z nami i z innymi krajami Demokracji Ludowej, w oparciu o Związek Radziecki, do pracy nad odbudową lepszego jutra — do pracy nad budową Socjalizmu.

J. KOWALEWSKI.



Kronika Tomaszowa Zobowiązania wykonamy - twierdzą robotnicy PZPW Nr 29



KOMU WINSZUJEMY

Niedziela, dnia 28 listopada 1948 r.
Dziś: Stefana

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Straż Pożarna — 51
Milicja Obywatelska — 47
Dworzec Kolejowy — 4
Komitet PPR — 46
Komitet PPS — 166

ADRES REDAKCJI R. S. W. „Prasa”, Plac
Kościuszki 1 — 3, tel. 210, godziny przyjęć
od 10 — 12.

Okręgowa Konferencja PPS

W niedzielę dnia 28 listopada o godz. 10-ej odbędzie się w Tomaszowie w sali Robotniczego Domu Kultury przy ul. Armii Czerwonej 6 Okręgowa Konferencja wyborcza PPS celem wyboru delegatów z Tomaszowa, Rawy Maz. i Opoczna na Kongres Zjednoczeniowy PPR i PPS.

Referaty wygłoszą tow. Piotrowski, przewodniczący Komisji Rewizyjnej przy CKW PPS oraz tow. Rajkowski członek Rady Wojewódzkiej PPS.

Trybuna
wolności
TYGODNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

ORGAN
K.C.
P.P.R.

Konferencja kierowników szkół

W Tomaszowie odbyła się narada kierowników szkół powszechnych miasta Tomaszowa i powiatu brzezińskiego. W konferencji wzięli również udział Kurator Łódzkiego Okręgu Szkolnego ob. Seniów.

Referaty zasadnicze wygłosili kierownik szkoły Stańczyk na temat „Szkoła w obliczu nowej epoki”, kierownik szkoły Kazimierowski — „Szkoła polska dziś i jutro”, oraz inspektor szkolny Sobolewski — „Współpraca szkoły ze społeczeństwem”. Dalsze referaty na tematy polityczno-ideologiczne wygłosili podinspektorzy szkolni: Masztelarz i Kornacki.

Sztafety przedkongresowe przebiegną przez nasze miasto

Ze wszystkich wielkich miast Polski w niedługim czasie wyruszą sztafety, które przybędą do Warszawy w dniu Kongresu Zjednoczeniowego. Jedną z tras biegów sztafetowych, Katowice — Warszawa, przechodzi przez Tomaszów. W związku z tym czynione są w mieście gorączkowe przygotowania nad zorganizowaniem trasy odcinka tomaszowskiego. Powołany został w tych dniach specjalny obywatelski Komitet Organizacji Biegów Sztafetowych, na którego czele stanął tow. Maciak, członkami zostali tow. Kobyłecki i Włodarczyk. Prócz tego czynne są już przy Komitecie komisje: techniczna, propagandowa i finansowa.

Jak się dowiadujemy, Tomaszów obsadzi trasę biegu sztafetowego na długości 28 kilometrów. Biegacze Tomaszowa otrzymają pałeczkę sztafetową i pergamin pod miastem niedaleko koszar Wojska Polskiego. Ostatni biegacz tomaszowski odda pałeczkę za Tomaszowem koło wsi Rzeczycy.

Cała trasa biegowa zostanie obsadzona, jak się przypuszcza, przez 200 biegaczy. Każdy z nich przebiegnie więc odcinek od 100 do 200 metrów. Sztafetowcy zosta-

W Państwowych Zakładach Przemysłu Wełnianego Nr 29 praca przebiegała zawsze równomiernie, plan miesięczny był stale wykonywany, ale bez specjalnej nadwyżki.

Załoga zaczęła pracować „pełną parą” dopiero po uchwaleniu zobowiązań przedkongresowych. Teraz dopiero okazało się,

do czego są zdolni robotnicy PZPW Nr 29 w Tomaszowie. Kiedy w październiku plan miesięczny został wykonany w 104 procentach, to do 23 listopada — z zaplanowanych 80 procent planu miesięcznego wykonano w przedzalni 93,2 procent, a na 80,2 procent planu tkalni — 87,6 procent. Wykończalnia nadała w ramach planu

aczkolwiek ma do przewyżczenia pewne trudności na skutek złej szpiki. Na szczęście zapas złej szpiki jest już na ukończeniu.

Fabryka osiągnęła by jeszcze lepsze rezultaty produkcyjne, gdyby na czas nadchodziła przędza z PZPW Nr 8 w Częstochowie. Ale i tutaj znaleziono wyjście z sytuacji: na ostatniej naradzie aktywu przemysłowego PPR w Tomaszowie, tow. Kuliński, Naczelny Dyrektor Fabryki Sztucznego Jedwabiu powiedział: Musimy sobie wzajemnie pomagać, by zobowiązania za wszelką cenę wykonać. Słowa te wzięły pod uwagę PZPW Nr 29, ponieważ inne zakłady przemysłu wełnianego w Tomaszowie rozporządzają zapasem przędzy, wypożyczono pewną jej ilość dla fabryki. Dzięki pomocy bratnich fabryk tomaszowskich produkcja PZPW Nr 29 mimo wszystkich trudności rozwija się planowo.

Jakośkolwiek praca tkalni pozostawia jeszcze do życzenia pod względem punktualności i dyscypliny, to większość towarzyszy z tkalni mówi: „Bądźcie spokojni, zobowiązania wykonamy, słowa dotrzymamy, 20 grudnia plan roczny będzie wykonany”. B.

Przedszkole RTPD w Tomaszowie dusi się w ciasnym lokalu

Niedawno w budynku RTPD w Tomaszowie przy ul. Antoniego otworzono przedszkole dla dzieci robotniczych.

Dzieci w przedszkolu otoczone są czułą opieką. Personel czyni co może, by dzieciom uprzyjemnić każdą chwilę pobytu w przedszkolu.

Ale robi jedynie to co może. Nie jest bowiem w stanie powiększyć 3-ch małych pokoiów, w których niekiedy znajduje się aż 175 dzieci.

„Zgłoszeń mielibyśmy jeszcze raz tyle — informuje nas tow. Tuchowska z RTPD, gdybyśmy tylko mieli poddostatkiem miejsca. Kierownictwo RTPD czyni wszystkie możliwe wysiłki by istniejące pomieszczenie powiększyć”.

Przedszkole RTPD można jedynie powiększyć w sposób następujący: możnaby przesiedlić 2-ch lokatorów mieszkających na tym samym piętrze co przedszkole do remontowanego budynku, znajdującego się obok lokalu RTPD.

Kronika miejska

Z ŻYCIA ROBOTNICZEGO DOMU KULTURY

Zespół świetlicowy Robotniczego Domu Kultury w Tomaszowie po ostatnich sukcesach scenicznych pilnie przygotowuje się do pięknej inscenizacji ludowych tańców i śpiewów pt. „Od Tatr do Bałtyku”. Zespół miał początkowo duże trudności z uzyskaniem odpowiednich kostiumów, niekiedy bardzo kosztownych. Na szczęście potrzebne kostiumy udało się wypożyczyć z Częstochowy, kostiumy te są w drodze. Po przybyciu kostiumów zespół niezwłocznie wystąpi z premierą.

Na ukończeniu są również przygotowania do wystawienia „Rewizora” Czecho-

tuacja była o tyle przykra, że zebrano ze wszystkich świetlic fabrycznych Tomaszowa książki, aby przy świetlicy uruchomić centralną bibliotekę. Wyglądało na to, że książki będą leżały bezużytecznie w piwnicach.

Uzyskano jednak w porę niewielkie fundusze, które pozwolą na wykończenie w najbliższym czasie pomieszczenia na bibliotekę. W chwili obecnej wykańcza się już półki na książki.

Tak więc wkrótce Tomaszów zyska jeszcze jedną dość dobrze zaopatrzoną bibliotekę publiczną, która w dużym stopniu uzupełni niedostateczny jeszcze księgozbiór biblioteki miejskiej.

WALKA Z ANALFABETYZMEM

Dla omówienia sprawy zwiększenia frekwencji na kursach dla analfabetów zwołana została w dniu 23 listopada konferencja, w której wzięli udział dyrektorzy zakładów przemysłowych, przedstawiciele Rad Zakładowych oraz Związków Zawodowych, przedstawiciele inspektoratu szkolnego i kierownicy świetlic. Niedociągnięcia kampanii przeciwko analfabetyzmowi omówił inspektor szkolny Sobolewski.

Dodajmy, że Tomaszów ma w bieżącym roku idealne warunki dla ostatecznego zlikwidowania analfabetyzmu w mieście: są fundusze, sale i siły nauczycielskie. Sporządzono też kompletny spis analfabetów.

WKRÓTCE OTWARCIE BIBLIOTEKI PRZY ZWIĄZKACH ZAWODOWYCH

Jak wiadomo Związki Zawodowe w Tomaszowie projektowały wykończenie jeszcze w tym roku Centralnej Świetlicy Młodzieżowej w budynku przy ul. Armii Czerwonej 6, z powodu braku funduszy świetlica zostanie oddana do użytku dopiero z początkiem roku przyszłego. Sy-

W toku dyskusji nad referatami wszyscy mówcy podkreślili konieczność wychowania nowego pokolenia w duchu przemian społecznych.

Szkoły tomaszowskie przygotowują się do Kongresu

Kongres Zjednoczeniowy nie przemienie również bez echa w szkołach tomaszowskich. Wszystkie szkoły podstawowe i średnie w mieście czynią gorączkowe przygotowania do uroczystych akademii, jakie w dniu Kongresu odbędą się we

wszystkich szkołach Tomaszowa.

Młodzież klas wyższych weźmie gremialny udział w biegach sztafetowych, których trasa przebiegać będzie m. inn. przez Tomaszów. Wzdłuż trasy ustawione zostaną szpalery młodzieży szkolnej.

Wycieczki drużyn tomaszowskich

W niedzielę 28 listopada obie drużyny piłkarskie Tomaszowa „Lechia” i „Tomaszowianka”, stoczą mecze o mistrzostwo łódzkiej kl. A. „Lechia” uda się do Zgierza, by się zmierzyć z Włókniarzem, który uległ ubiegłej niedzieli Tomaszowiance. Włókniarz jest w chwili obecnej jednym z najlepszych zespołów kl. A i wygrać z nim, zwłaszcza w Zgierzu, jest rzeczą bardzo trudną. „Lechia” z drugiej strony poniosła dwie kolejne i bardzo dotkliwe porażki (po 0:3), i będzie dążyć za wszelką cenę do zwycięstwa. Nie rokujemy jednak ambitnej drużynie „Lechia” sukcesów na gorącym terenie zgierskim.

„Tomaszowianka” będzie miała również nielatte zadanie z łódzkim TUR-em. W

we wsi Rzeczycy. Wzdłuż całej trasy biegowej odcinka tomaszowskiego ustawiony zostanie szpaler.

Szczegóły techniczne biegów sztafetowych odcinka Tomaszów podamy w następnych numerach.

ubiegłym sezonie w decydującym meczu o mistrzostwo kl. A łódzki TUR pobił przekonywująco drużynę Tomaszowianki, zamykając jej awans do II Ligi. Łódzki TUR poczynił od tego czasu znaczne postępy i zajmuje obecnie w tabeli punktacyjnej o mistrzostwo kl. A zaszczytne II miejsce za Concordią z Piotrkowa.

Aczkolwiek „Tomaszowianka” ubiegłej niedzieli do pewnego stopnia zrehabilitowała się w oczach sympatyków, bijąc silną drużynę Włókniarza ze Zgierza 3:2, to jednak wszystko przemawia za tym, że z Łodzi punktów nie wywiezie... Chyba, że chłopcy z Tomaszowa zagrają tak jak grali w pierwszej rundzie ubiegłego sezonu.

PZPW Nr 29 otrzyma sporna wille

Jak informowaliśmy, głośna sprawa sporu o wille, znajdującą się na terenie Państwowych Zakładów Przemysłu Wełnianego Nr 29 w Tomaszowie znalazła swój epilog w Sądzie Grodzkim.

Sąd po gruntownym rozpatrzeniu całej sprawy, wydał wyrok, na mocy którego kierownik szkoły ob. Nowak, który wille zajął bezprawnie, otrzymał nakaz eksmisyjny do 1 lipca 1949 r.

W przyznanej wyrokiem sądowym wille załoga PZPW Nr 29 ma zamiar urządzić wzorowy złobek fabryczny. Projektowane jest również rozszerzenie istniejącego przedszkola.

B. szef Gestapo - Wiesie schwytyany

Został schwytyany i osadzony w więzieniu do dyspozycji prokuratury w Piotrkowie były szef Gestapo w Tomaszowie — Wiesie.

Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Tomaszowie ul. Armii Czerwonej 12, pokój Nr 4 zwraca się do ludności miasta z apelem o zgłaszanie wszelkich informacji dotyczących działalności Wiesiego w czasach okupacji na terenie Tomaszowa.

Sprawa jest pilna.

Państwowy Handel Chemiczny usprawnia dystrybucję

W wyniku stałego wzrostu sieci państwowego aparatu handlu chemicznego, począwszy od 1 stycznia nastąpią przesunięcia organizacyjne, które znacznie usprawnią pracę tego aparatu, odbiurokratyzują działalność hurtowni i ułatwią zaopatrywanie sieci detalicznej.

W miastach wojewódzkich powstaną ekspozytury Centrali Handlowej Przemysłu Chemicznego, które załatwiać będą wszystkie czynności o charakterze administracyjnym, odciążając hurtownie, by umożliwić im ograniczenie się do swej zasadniczej roli: sprzedaży i magazynowania. Istniejące dotychczas oddziały terenowe CHPCh spełniały jednocześnie funkcje administracyjne i handlowe, co wpływało ujemnie na sprawność ich pracy.

Obecnie ekspozytury Centrali będą się zajmowały organizacją zaopatrzenia w towar zarówno własnych hurtowni, jak hurtowni PCH, CSS „Społem”, powiatowych związków gminnych spółdzielni i PDT, które dotąd zaopatrują się centralnie w odpowiednich biurach sprzedaży wyrobów przemysłu chemicznego. Tak więc np. każdy poszczególny Dom Towarowy otrzymywał wyroby chemiczne poprzez swoje centralne magazyny i odpowiednie biuro sprzedaży.

Po reorganizacji każdy PDT będzie mógł otrzymywać pełny asortyment towarowy w terenowej hurtowni, co poważnie przyspieszy dostarczanie towaru. Hurtownie PCH i „Społem” odbierając towar w hurtowniach CHPCh będą korzystały z marży przewidzianej dla półhurtu.

TEATRY

Państwowy Teatr Wojska Polskiego
ul. Jarcza 27

Dzisiaj o godzinie 15 i 19.15 dwa przedstawięcia popularnej komedii czeskiej Jana Drdy pt. „Igraszki z diabłem”. Ciekawa treść, piękne melodie i tańce czynią sztukę w reżyserii Leona Schillera widowiskiem pełnym uroku i optymistycznej wiary w człowieka. Zespół tworzą Fijewska, Życzkowska, Bartosiewicz, Puchniewska, Skwarska, Borowski, Biernacki, Bolkowski, Dejunowicz, Grabowski, Kłosiński, Kozłowski, Lubelski, Lapiński, Łodyński, Maciejewski, Ordon, Staszewski, Wojciechowski, Woźniak i słuchacz PWST. Opracowanie muzyczne Tomasza Kiesewettera i Władysława Raczkowskiego, dekoracje i kostiumy projektu Otto Axera. Tańce w układzie Jadwigi Hryniewickiej.

Państwowy Teatr Powszechny
ul. 11-go Listopada 21 — tel. 150-86

W dniach 28, 29, 30.11 i 1.12. występy Molskiewskiego Teatru Kukielek M. OBRAZCOWA. Passe partout nieważne.

Od dnia 2.12. br. wznowienie sztuk: I. Erenburga „Lew na placu”.

TEATR „SYRENA” Traugutta 1
Dzisiaj o godz. 19.30 „PANI PREZESOWA”

Teatr „OSA” Zachodnia 43, tel. 140-09.

Dzisiaj ostatnie dwa przedstawienia „Pepiny” 16 i 19.30. Od poniedziałku z powodu przeprowadzki do „Syreny” i prób generalnych teatr nieczynny. W sobotę 4 grudnia br. otwarcie sezonu 1948-49 w sali „Syreny” — „Porwanie Sabineki” z J. Wegrzynem i H. Gruszecką na czele nowego zespołu.

Teatr „MELODRAM”

ul. Traugutta 18 (gmach OKZZ)

Dzisiaj o godz. 15 i 19.15 „Gody weselne” — widowisko ludowe w układzie i reżyserii Leona Schillera. Pełne uroku widowisko opiera się na motywach obrzędowych, tekstach mówionych, śpiewach i tańcach związanych z ludowym obrzędem sobótki, wesela i dożynek. Kompozycja muzyczna Władysława Raczkowskiego i Kazimierza Sikorskiego, tańce Barbarę Fijewską, kostiumy i dekoracje Stefaniława Cegielskiego.

Teatr Kameralny Domu Żołnierza
ul. Daszyńskiego 34

Dzisiaj dwa przedstawienia o godzinie 15.30 i 19.15 sztuki T. Rattigana „KADET WINSLOW”. Udział biorą: Edward Dziewoński, Irena Horecka, Wanda Jakubińska, Janusz Jaroń, Halina Kosobudzka, Andrzej Łapicki, Adam Mikołajewski i Konstanty Pagowski. Reżyseria Erwina Axera, Dekoracje i kostiumy Władysława Dazewskiego. Kasa czynna od 12 tel. 123-02.

Teatr Komedi Muzycznej „LUTNIA”
Piotrkowska 243

Dzisiaj o godzinie 19.15 „Piękna Helena” — opera komiczna w 3 aktach J. Offenbacha. Bilety wcześniej do nabycia w Związku Artystów Plastyków, ul. Piotrkowska 102, a od godziny 17 w kasie teatru, w niedzielę kasa teatru czynna od godziny 11.

KINA

- ADRIA — „Kurhan Malachowski”
godz. 16, 18, 20, w niedz. 14
film dozwolony dla młodzieży
- BALTYK — „Dzieci ulicy”
godz. 17, 19, 21, w niedz. 15
film dozwolony dla młodzieży.
- BAJKA — „Podrzutek”
godz. 18, 20, w niedz. 16
film dozwolony dla młodzieży
- GDYNIA — „Program aktualności kraj i zagr. Nr 40”
godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21.
- HEL (dla młodzieży) — „Piętnastoletni kapitan”
godz. 16, 18, 20, w niedz. 14
- MUZA — „Zakazane piosenki”
godz. 18, 20 w niedz. 16
film dozwolony dla młodzieży
- POLONIA — „Pieśń tajki”
godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30
film dozwolony dla młodzieży
- PRZEDWIOSNIE — „Cygańska miłość”
godz. 17.30, 20, w niedz. 15
film niedozwolony dla młodzieży
- ROBOTNIK — „Znak Zorro”
godz. 16.30, 18.30, 20.30, w niedz. 14.30
film dozwolony dla młodzieży.
- REKORD — „Aktorka”
godz. 18.30, 20.30, w niedz. 16.30
film dozwolony od lat 12
- ROMA — „Noc w Casablance”
godz. 16, 18, 20, w niedz. 14
film dozwolony dla młodzieży
- STYLOWY — „Czerwony krawat”
godz. 16.30, 18.30, 20.30, w niedz. 14.30.
film dozwolony dla młodzieży
- ŚWIT — „Pani Miniver”
godz. 17.30, 20, w niedz. 15
film niedozwolony dla młodzieży
- TECZA — „Dzwonnik z Notre Dame”
godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30
film niedozwolony dla młodzieży
- TATRY — „Gilda”
godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.
film niedozwolony dla młodzieży
- WISLA — „Tchórz”
godz. 17, 19, 21, w niedz. 15
film dozwolony dla młodzieży

SPORT SPORT SPORT

Łyżwiarze przed sezonem

Wielokrotny mistrz Polski Kalbarczyk powinien nam wychować wielu dobrych łyżwiarzy



Wielokrotny mistrz Polski w jeździe szybkiej Janusz Kalbarczyk

W związku ze zbliżającym się sezonem sportów zimowych Polski Związek Łyżwiarzy opracował szczegółowy program prac na najbliższy okres. Tegoroczny sezon, mając na celu dalsze umasowienie i spopularyzowanie łyżwiarstwa w

Polsce stać będzie pod znakiem szeregu kursów wyszkoleniowych dla instruktorów i sędziów jazdy figurowej i szybkiej oraz obozów treningowych dla zaawansowanych zawodników.

Akcja wyszkoleniowa koncentrować się będzie w nowoutworzonym Centralnym Ośrodku Szkoleniowym w Zakopanem.

Pierwsze kursy szkoleniowe rozpoczną się dn. 15 grudnia i trwać będą do 1 stycznia 1949 r. Będą to dwa równoległe kursy instruktorów i sędziów jazdy szybkiej i figurowej. Po zakończeniu kursów w następnym terminie od 1 do 15 stycznia 1949 r. w Centralnym Ośrodku Szkoleniowym w Zakopanem odbędzie się dwutygodniowy obóz treningowy dla zawodników. W międzyczasie w dniach 8 i 9 stycznia odbędą się w Zakopanem zawody eliminacyjne przed mistrzostwami Polski.

Termin mistrzostw Polski w jeździe figurowej i szybkiej wyznaczony został na 15 i 16 stycznia w Zakopanem.

Mistrzostwa poszczególnych okręgów odbędą się w całym kraju w dniach 24 i 25 stycznia.

W dniach 19 — 20 lutego przewidziane są międzynarodowe zawody łyżwiarskie w Zakopanem.

W dniach 26—27 lutego odbędą się w całym kraju zawody pod nazwą „Pierwszy krok łyżwiarski”, połączone z pokazami zawodników zaawansowanych.

Wykładowcami na kursach szkoleniowych będą czołowi zawodnicy polscy z wielokrotnym mistrzostwem inż. Kalbarczykiem na czele.

Program zajęć na kursach przewiduje oprócz ćwiczeń praktycznych na lodowisku i wykładów

teoretycznych z dziedziny łyżwiarstwa, również wykłady społeczno-polityczne, higieny, pogadańki kulturalno-owsiatowe itp.

Dość kandydatów, których na powyższe kursy wyznaczają okręgowe związki i poszczególne kluby przewidywana jest na ok. 15—20 osób na każdy kurs.

Niezależnie od kursów PZŁ poszczególne związki okręgowe i kluby przeprowadzą w swoim zakresie suchą zaprawę zawodników w celu odpowiedniego przygotowania ich do sezonu.

Dzisiaj o godz. 17

Gdańsk — Łódź

Dzisiaj o godz. 17-tej odbędzie się w hali Wimy międzymiastowe spotkanie reprezentacji bokserskiej okręgu łódzkiego z okręgiem gdańskim. Łodzianie wystąpią w najsilniejszym składzie. Niemal wszystkie walki zapowiadają się bardzo ciekawie. Ze względu na spodziewaną dużą frekwencję organizatorzy proszą o wcześniejsze zajmowanie miejsc w hali.

Szymura i Bazarnik nie walczą z Węgrami

WARSZAWA (obsł. wł. W ostatniej niemal chwili skład reprezentacji Warszawy na mecz bokserski z Budapesztem uległ zmianom. W wadze piórkowej zamiast chorego Bazarnika wystąpi Kruza, zaś w wadze półciężkiej w miejsce kontuzjowanego Szymury walczyć będzie Rudzki

Dzisiaj ostatni mecz ligowy w Łodzi

Dalszych pięć spotkań w łódzkiej klasie A

Dzisiaj drużyny ligowe kończą boje piłkarskie. W Łodzi Widzew spotka się z Wartą. Drużyna poznańska znajduje się w strefie zagrożonej, dążyć więc będzie do uzyskania jak najlepszego wyniku. Widzew po dobrych meczach z Garbarnią, Ruchem i Wisłą, będzie chciał również i w niedzielę udowodnić, że znajduje się w dobrej formie a ostatnio zdobyte wyniki nie były dziełem przypadku, ale solidnej pracy i wielkiej ambicji. Zawody niedzielne zapowiadają się interesująco. Drugi zespół łódzki, LKS, zmierzy się w Poznaniu, tym razem z tamtejszym ZZK. Kolejarze poznańscy nie są zagrożeni spadkiem,

mogą więc z zupełnym spokojem przystąpić do zawodów. Zgola inaczej ma się sprawa z LKS-em, którego los zależy w dużej mierze od niedzielnego meczu. Utrata dwóch punktów, może spowodować spadek łodzian z pierwszej ligi.

Ostatnie wyniki w klasie A przyniosły małe zmiany w tabeli mistrzostw. „Concordia” w dalszym ciągu jest na czele, a na drugim miejscu znajduje się TUR. Dalej idą zespoły zgięskie: Włókniarz i Boruta. Drugi beniaminek klasy A, kolejarze z Koluśzek uplasowali się na piątym miejscu. Lechia posiada 6 lokatę a potem faworyt mistrzostw ZZK łódzki.

Tabele zamyka Tomaszowianka, LKS i Zjednoczone. Dzisiejsze zawody zapowiadają się ciekawie, przyczem tylko jedno spotkanie rozegrać zostanie w Łodzi pomiędzy Tomaszowianką i TUR-em, a cztery odbędą się na prowincji: w Zgierz, Koluśkach i Piotrkowie. Gospodarz są faworytami dzisiejszych spotkań, jedynie w Zgierzu kolejarze łódzcy mogą zmusić do kapitulacji „Borutę”.

Dzisiejsze imprezy

- PILKA NOŻNA: stadion LKS-u, godz. 11-ta zawody o mistrzostwo ligi: Widzew — Warta (Poznań). Zawody o mistrzostwo klasy A okręgu łódzkiego: godz. 10-ta: boisko Zjednoczonych: TUR — Tomaszowianka, boisko Boruty: Boruta — ZZK Łódź, godz. 13.00: boisko Koluśki: ZZK Koluśki — Zjednoczone, boisko Piotrków: Concordia — LKS, boisko Zgierz: Włókniarz — Lechia.
- BOKS: hala Wimy, godz. 17-ta: międzymiastowe zawody towarzyskie: Łódź — Gdańsk.
- PILKA RĘCZNA: sala YMCA, godz. 9.30: zawody o mistrzostwo klasy A w siatkówkę żeńską i męską.

W kraju odbędą się następujące mecze ligowe: w Krakowie: Cracovia — Garbarnia, w stolicy: Polonia — AKS, w Poznaniu: ZZK — LKS, w Wielkich Hajdukach: Ruch — Legia, w Bytomiu: Polonia — Tarnovia, w Rybniku: Rymer — Wisła.

Z życia KS „Gwardia”

Zarząd Klubu Sportowego „Gwardia” powiadomiamy swych członków, iż w lokalu przy ul. Nawrot 27 (Dom Kultury Millejanta) w następujących terminach odbywać się będą zebrania poszczególnych sekcji.

- Sobota dnia 27 listopada br. godz. 19-ta — sekcja zapasnicza.
 - Wtorek dnia 30 listopada br. godz. 18-ta — sekcja piłki nożnej.
 - Czwartek dnia 2 grudnia br. godz. 18-ta — sekcja ping-pongowa.
 - Poniedziałek dnia 6 grudnia br. godz. 18-ta — sekcja bokserska.
 - Wtorek dnia 7 grudnia br. godz. 18-ta — sekcja motorowa.
 - Piątek dnia 10 grudnia br. godz. 18-ta — sekcja gier sportowych.
- Obecność członków z uwagi na ważność zagadnień obowiązkowa.
- Jednocześnie podaje się do wiadomości kierownikom sekcji iż w dniu 11 grudnia 1948 r. o godz. 18-tej odbędzie się zebranie rady sportowej.

UWAGA KOLPORTERZY, ODBIORCY I KOMISANCI

Dnia 27, 11, 48 r. Biuro Wydziału Kolportażu R. S. W. „PRASA” Delegatura Łódźka została przeniesiona na ul. Piotrkowska Nr. 70 front I p telefon 136-91 centrala.

Gimnastycy węgierscy przybyli już do Warszawy

WARSZAWA, (obsł. wł.) W piątek dn. 26 km w godz. rannych przybył do Warszawy zespół gimnastyków węgierskich, który w niedzielę dn. 28 bm. rozegra międzypaństwowe zawody gimnastyczne z reprezentacją Polski.

Gimnastycy węgierscy wystąpią w Łodzi we wtorek w sali Polskiej YMCA.

Dział oficjalny ŁOZB.

Komunikat W-lu Sportowego Nr 15

1. Wyznacza się termin zgłoszeń do drużynowych mistrzostw Okręgu kl. B do dnia 7.12 br. Losowanie do drużynowych mistrzostw Okręgu Kl. „B” odbędzie się w wyżej wymienionym terminie o godz. 19-ej w lokalu ŁOZB w obecności upoważnionych przedstawicieli zainteresowanych klubów. Przypomina się, iż do mistrzostw drużynowych klasy „B” mogą się zgłaszać wszystkie pozostałe kluby poza kl. „A” zgłoszone do PZB., jako też rezerwy klubów klasy „A”.

2. W. S. podaje do wiadomości, iż turniej p. n. „Pierwszy Krok Bokserski” rozpocznie się w środę dnia 2.12 br. o godz. 18-ej w sali ul. Kilińskiego 2 dawn. Sala „Victorii”. Ważenie i badanie lekarskie rozpocznie się o godz. 16-ej.

Wzywa się zgłoszonych zawodników do punktualnego przybycia na waga. Dalsze zgłoszenia zawodników do „Pierwszego Kroku Bokserskiego” W. S. będzie przyjmował w dniu rozpoczęcia zawodów tj. do dnia 2.12 br. o godz. 16-ej, przy badaniu lekarskim. Zgłoszenia winny być na piśmie z pieczęcią klubową.

3. Zezwala się LKS-owi na rozegranie za wodów towarzyskich z K. S. „Zjednoczone” Bydgoszcz w dniu 30.11. 48 r. o godz. 19-ej w hali „Wima”.

Delegatem na powyższe zawody będzie ob. Rumiński.

Sekretarz: A. Kilmezak
Przewodniczący M. Tył.

Przed wolnym zebraniem ŁOZP

Roczny dorobek pływaków łódzkich

W dniu dzisiejszym odbędzie się walne doroczne zebranie Łódzkiego Okręgowego Związku Pływackiego. Trzeba przyznać, że ustępujący zarząd nie próżnował i przyczynił się znacznie do poprawy zarówno wyników jak i popularyzacji pływania w Łodzi. Fakt ten zasługuje na specjalne podkreślenie biorąc pod uwagę, że wielu wychowanków Łodzi startuje obecnie w barwach innych Okręgów jak Manowski, Maciejewski, Szulakiewicz, Sawicka, a wycofali się i nie startują od dłuższego czasu — Cieślak Chojnacki i inni. Oto roczny dorobek pływaków łódzkich.

Na 12 konkurencjach indywidualnych aż w 8 konkurencjach poprawiane były rekordy Okręgu (niektóre po kilka razy) i każdy z nich znajduje się na czołowym miejscu na li-

ście 10 najlepszych w Polsce. Dochodzą do głosu jeszcze niedawno mało znani młodzi zawodnicy, a przeciętna wieku obniżyła się w ciągu roku do 16,2 lat.

Poważna ilość zorganizowanych imprez z liczby której wynika że zawodnicy łódzcy startowali co dwa tygodnie przeciętnie na przestrzeni roku.

W mistrzostwach zimowych na rok 1947 startowało 130 zawodniczek i zawodników, a w mistrzostwach letnich ze względu na fatalną pogodę nieco mniej. Wogóle treningi do sportu wyczynowego uprawia obecnie około 200 zawodników, którzy korzystają z 18 poidziń tygodniowo.

Kluby Filmowiec, YMCA, AZS, Zjednoczone, brały udział w mistrzostwach Polski zajmując punktowane miejsca.